

Niech żyje
Rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnośnienia 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą 23000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Mekrologi 800
zwykłe 750
drobne za jeden wyraz 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nie Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po pol.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Jak Sowiety spełniają swoje zobowiązania.

Niedawno pisma bolszewickie doniosły, jakoby Rząd sowiecki zażądał usunięcia ze stanowiska p. Antoniego Olszewskiego, prezesa polskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie. Nie wiemy, czy tak było istotnie, ale, bądź co bądź, pogłoska ta świadczy o jednym: o tem, że Rząd sowiecki szuka wszelkich dróg i sposobności, aby zwrotu należnych nam na podstawie Traktatu ryskiego sum i przedmiotów zupełnie zaniechać. Sprawa ta już od dłuższego czasu stała na martwym punkcie — i Rząd sowiecki zamierza ją w takim stanie pozostawić na długo, jeżeli nie na zawsze.

18 marca upłynęły dwa lata od dnia zawarcia Traktatu ryskiego. Jakże wygląda wykonanie tego układu w jego częściach, dotyczących sum, które mają być wypłacone przez Rosję, zwrotu archiwów, bibliotek, dzieł sztuki, zabytków historycznych, wreszcie wywiezionych maszyn i innych przedsiębiorstw?

Stosunkowo najlepiej jeszcze rzecz się ma ze zwrotem dzieł sztuki. Rosja sowiecka zwróciła pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, część arrasów Zygmuntowskich, zbiory Łazienkowskie i trochę innych jeszcze zabytków. Ale i w tej dziedzinie jest to zaledwie drobna część tego, co się nam od Rosji należy. O każde dzieło sztuki, o każdy zabytek muzealny, o każde rękopismo trzeba walczyć z sowiecką komisją całym miesiącami, przyczem ma się do czynienia z wyrafinowaną złą wolą i niesłychanym, oburzającym krętownictwem. Rosja sowiecka ogromną większość naszych zabytków, ukradzionych przez rządy carskie, pragnie zatrzymać u siebie.

Ale daleko gorzej jest jeszcze z wartościami materialnymi, które Rosja zobowiązała się nam zwrócić, a których zwrócić nie chce. Komisja rozrachunkowa, której zadaniem miało być wyrównanie pretensji z tytułu należności prywatnych, wywiezionych funduszy kas oszczędności, emerytur i t. d., jeszcze nawet nie rozpoczęła swoich prac, chociaż na mocy Traktatu powinna je była prawie skończyć. Trzeciej raty odszkodowania za wywieziony do Rosji inwentarz kolejowy szerokotorowy Sowiety nie zapłaciły (dwie pierwsze raty wypłaciły w brylancikach i różnych kosztownościach, które leżą bez żadnego pożytku w skarbcu państwowym). Co ważniejsze, Rosja sowiecka nie zapłaciła 30 mil. rubli złotych, które zobowiązała się uiszczyć z tytułu udziału Polski w złotym zapasie b. Banku Państwa rosyjskiego. Termin wypłaty minął już rok temu — ale dotychczas Rząd polski nie otrzymał z tej wierzytelności ani grosza. Dziwna rzecz, że Rząd polski sprawę tę pominął jakoś obojętnie i — ile nam wiadomo — nawet noty z tego powodu do Sowiętów nie wysłał.

A teraz przejdziemy do sprawy zwrotu przedsiębiorstw, przymusowo ewakuowanych do Rosji czasu wojny światowej. Sprawa ta znajduje się w stanie fatalnym. Z 300 ewakuowanych przedsiębiorstw zwrócono Polsce, zdaje się, tylko 11 — i to mniejszych. W tej sprawie strona rosyjska dokonywa prawdziwych „majstersztyków” fałszerstwa, kłamliwości i złej woli, aby tylko zatrzymać polskie przedsiębiorstwa w Rosji. Należy tu podkreślić, że ogromna większość tych przedsiębiorstw nie jest czynna. Rosja więc nie może posługiwać się nawet takim wykretem, że te maszyny, aparaty i t. d. są jej potrzebne. Dlaczego więc Rosja sowiecka sabotuje zwrot tego aparatu technicznego, który leży w Rosji i niszczy się? Naprzód dlatego, że chce sobie oszczędzić kosztów, ponieważ, zgodnie z Traktatem, kosztą naładowania do wagonów i wywieżenia z Rosji ponosi Rząd sowiecki. Następnie Rosja, nie wydając przedsiębiorstw polskich, stara się w ten sposób wpłynąć na właścicieli, aby uruchomili je w Rosji. Wreszcie ma tu poważne znaczenie ogólny wrogi stosunek Rządu sowieckiego do Polski. Rosja bolszewicka nie chce „przyczynić się” — przez spełnienie zobowiązań — do odbudowy przemysłu polskiego.

Jak sobie poczynają „Sowiety”, kiedy chodzi o zwrot należnych Polsce maszyn, tego mamy próbkę w historii parowozu, należącego do spółki „Kadzielnia”. Spółka zażądała zwrotu parowozu, oświadczając, że Rząd carski wywiózł go do Homla. Na to strona rosyjska oświadczyła, że ponieważ właściciele nie przedłożyli dowodu, iż parowóz istotnie ewakuowano do Rosji, więc pretensja jest niestusna. Tymczasem komisja polska zupełnie przypadkowo znalazła parowóz — i właśnie w Homlu, dokąd go ewakuowano. Cała taktyka rosyjska w tego rodzaju sprawach polega na tem, że Sowiety żądają od strony polskiej nie tylko najściślejszych dokumentów, ale i wyszukania przedmiotów, o które chodzi, przyczem jednak starają się szukanie uniemożliwić. Znana jest historia z urzędnikiem fabryki Rudzkiego, którego władze sowieckie aresztowały i zamierzały mu wytoczyć proces o zdradę stanu dlatego, że komisji polskiej dał informacje, dotyczące fabryki, o której zwrot chodziło!

Z kilku tysięcy wagonów kolei warszawsko-wiedeńskiej Sowiety nie zwróciły dotychczas ani jednego. Komisja polska zgodziła się na propozycję Sowiętów, aby wzamian za ten tabor otrzymać 1000 innych wagonów typu ogólnie-europejskiego. Wśród nieopisanych trudności komisja polska przyjęła ten tabor na 20 z górą stacjach, dopełniono wszelkich zawitych i długich formalności, komisja rosyjska doszła do zupełnego porozumienia z komisją polską, ustalono termin wysyłki, komisja ro-

syjska nagiła nawet, aby to robiono szybko. A kiedy nadszedł termin — ani jednego wagonu nie wydano!

Sprawozdania naszej delegacji pełne są tego rodzaju faktów, świadczących o tem, że Rosja sowiecka beczelnie sabotuje swoje zobowiązania traktatowe.

Bywają — krótkie zresztą bardzo — okresy, kiedy Rosja sowiecka, dla tych, czy innych kombinacji gospodarczo-politycznych, aby pokazać Europie, że spełnia swe zobowiązania — kapaniną zwraca nam coś nie coś. Ale normalne są raczej takie okresy, kiedy Rosja nie absolutnie zwrócić nie chce. Obecnie właśnie jest taki okres — zapewne dlatego, że Rosja sowiecka trzyma się polityki „ostrzejszego kursu” i liczy na wielkie zatargi z powodu sprawy Ruhry.

Traktat ryski nie przewidywał, co be-

dzie, jeżeli komisje mieszane polsko-rosyjskie nie dojdą do porozumienia w sprawie wykonania postanowień traktatowych. Jest to poważna luka, grożąca tem, że zobowiązania Rosji pozostaną w lwiej części na papierze. Jednakże Rząd polski nie może i nie powinien obojętnie się wobec tego zachowywać, zadowolając się, że delegacja polska coś tam dłużej w Moskwie i od czasu do czasu coś z sowieckiej paszczy wydobędzie.

Dłubanina ta przewleka się w niekończoność i grozi zupełnym zastojem. Nasuwa się nam myśl, czyby nie było właściwym, aby Rząd polski zwrócił się do Sowiętów z propozycją poddawania spornych spraw, wynikających ze zwrotu mienia, jednemu bezstronnemu rozjemstwu? Wogóle zaś Rząd powinien na tę sprawę zwrócić bacniejszą, niż dotychczas, uwagę.

Listy z Niemiec.

Przemysł nadreńsko-westfalski a Rosja Sowiecka.

Essen, w końcu kwietnia.

Rosyjski przedstawiciel handlowy w Niemczech p. B. Stomoniakow, który niedawno powrócił z Moskwy, udzielił współpracownikowi „Börsen-Zeitung” wywiadu w sprawie stosunków handlowych między Niemcami a Rosją. Między innymi Stomoniakow uważa, że pogląd optymistyczny, który zawsze podzielał, mianowicie, że Niemcy bez względu na swoje ciężkie położenie gospodarcze i polityczne, są powołane do odegrania wybitnej roli w podjęciu przez Rosję stosunków gospodarczych z Zachodem, sprawdził się całkowicie.

„Na specjalne podkreślenie — zdaniem Stomoniakowa — zasługuje fakt, że stworzona przez francuską politykę przemocy nowa polityczno - gospodarcza konstelacja przyczyniła się jeszcze bardziej do zbliżenia niemiecko - rosyjskiego, gdyż każdy akt przemocy, skierowany przeciwko Niemcom, wzmacnia w nich przekonanie, że zbawienie ich leży na wschodzie. Francuska polityka zniszczenia wywołała w całej Rosji gwałtowne oburzenie, a zajęcie Ruhry żywy protest wszystkich sfer rosyjskiego społeczeństwa. Rosnąca sympatja względem gniebionych przez Francję Niemców wzmożyła się jeszcze bardziej. Okupacja nadreńsko - westfalskiego okręgu przemysłowego nie może jednak przeszkodzić gospodarczej współpracy między Niemcami a Rosjanami, chociaż z drugiej strony może utrudnić dostawę większych zamówień, porobionych przez rosyjskie przedsiębiorstwa handlowe w rozmaitych firmach ciężkiego przemysłu zagłębia Ruhry. Jak np. przedsiębiorstwa koncernu Ottona Wolffa, leżące na terenie okupowanym, nie mogły na czas wykonać zamówień, przeznaczonych na eksport do Rosji. Dlatego też rosyjskie przedsiębiorstwa handlowe musiały skierować gdzieindziej pewne zamówienia”.

Tyle Stomoniakow. Dla wyjaśnienia dodamy, że w ukształtowaniu się niemiecko - rosyjskich stosunków handlowych odgrywa poważną rolę „Niemiecko-Rosyjskie Tow. Handlowe”, założone w październiku 1922 r. przez rząd rosyjski do spółki z niemieckim koncernem przemysłowym Ottona Wolffa. Celem towarzystwa jest eksport do Rosji wyrobów żelaznych i metalowych, oraz przywóz z Rosji surowców.

Wielkie znaczenie dla niemiecko - rosyjskich stosunków gospodarczych ma kon-

cesja rolna, udzielona przez Rząd rosyjski firmie Kruppa, która to umowa w ostatnich dniach w formie ostatecznej podpisana została w Berlinie przez upoważnionych przedstawicieli Rządu sowieckiego i Kruppa. Przedstawiciele tej firmy są już nad Donem, gdzie wraz z przedstawicielami Komisariatu rolnego przystąpili do robót przygotowawczych.

„Powstanie „Russian Land - Concession Manytsch Limited” — powiada Stomoniakow — do eksploatawania koncesji Kruppa, wskazuje, że Niemcy sami, albo też z pomocą angielskiego i amerykańskiego kapitału, mogą odegrać decydującą rolę w przyszłych stosunkach gospodarczych z Rosją. Na wzór umowy Kruppa zawarty zostanie w najbliższym czasie cały szereg większych i mniejszych umów koncesyjnych zarówno w rolnictwie, jak i leśnictwie, a wstępne pertraktacje z połączoną ilością koncernów i firm niemieckich są już tak daleko posunięte, że niebawem nastąpią ostateczne umowy”.

W jaki sposób próbuje się usidlić kapitalistów niemieckich, wskazują dobitnie broszury propagandystyczne, rozpowszechniane przez sowieckie misje handlowe wśród kupców i fabrykantów niemieckich na targach lipskich i frankfurckich. Autorowie tych broszur z całą powagą starają się mówić kapitalistom, że pomiędzy kapitalistycznym państwem niemieckim a Rosją Sowiecką nie ma zasadniczej różnicy. Między innymi jest tam powiedziane, że rosyjski kodeks prawny, obowiązujący w Rosji od pierwszego stycznia, zbudowany jest „pod przeważającym wpływem prawodawstwa niemieckiego”. To więc, co w pismach komunistycznych Niemiec przedstawiane jest zazwyczaj jako obrzydlive i bezwzględnie wrogie, wyzyskiwane jest przez komunistów rosyjskich, jako przynęta do nawiązania stosunków z kapitalizmem Środkowej i Zachodniej Europy.

12 kwietnia 1923 r., „Bergwerks-Zeitung”, organ przemysłowców niemieckich w zagłębiu Ruhry, zamieściła artykuł o stosunku Rosji do sprawy niemieckiej. Autor zastanawia się na wstępie nad polityką Rosji przed wojną i dowodzi, że Rosja zawsze, od czasów Piotra Wielkiego, pragnęła uczestniczyć w zakładaniu spraw mocarstw światowych. Autor przypomina słowa Górczakowa, wypowiedziane w r. 1858 do Napo-

leona III: „W Petersburgu spoczywa los Renu”. I dzisiaj Rosja jest zainteresowana więcej, niż zwykle, losami państwa niemieckiego. „Gdyby Niemcy upadli, to natychmiast z rozkazu Francji byłaby napadnięta Rosja — ze strony Polski i Rumunii”. Autor przypomniał działania Wrangla, Denikina i Petlury, poczem oświadcza za Radę: „Traktat Wersalski oraz traktaty z Trianon i Sévres, rachując na rozpadnięcie się Rosji”. A więc żaden rząd rosyjski nie może uznać tych traktatów. Dlatego też Rosja jest złączona ze wszystkimi przeciwnikami tych traktatów i „razem z nimi walczą o ideę równowagi europejskiej i prawdziwego samookreślenia narodów” (!). „Miliony Rosjan i Ukraińców jęczą pod knutem Polski i Rumunii, na Białej Rusi, na Ukrainie, w Chełmszczyźnie, Galicji i Besarabii. Rząd rosyjski uważa za swój obowiązek uwolnić je — podczas gdy z drugiej strony Francuzi sądzą, że muszą bronić tych niemożliwych aneksji Polski i Rumunii i gwarantować je. Panuje tutaj zatem fundamentalne przeciwieństwo pomiędzy Moskwą a Paryżem, które może doprowadzić do katastrofy z chwilą, gdy Francja zaleje Niemcy, czyli zaanektuje Nadrenję i wieczeni w ten sposób swą hegemonję w Europie”. „Jednakże Rosja jest nie tylko za suwerennością Niemiec w ich naturalnych granicach, ale także za dalszym istnieniem niemieckiego życia ekonomicznego, w którym jest zainteresowana”.

Następujących kilka wierszy zdradza jeden z celów napisania tego niewątpliwie inspirowanego artykułu: „Rosja nie może się odbudować własnymi siłami. Każdy dzisiaj wie, że Niemcy dla odnowienia gospodarki rosyjskiej są niezbędne. *Stosunki handlowe niemiecko - rosyjskie są dzisiaj w najsilniejszym stopniu zatamowane, ponieważ fabryki i firmy niemieckie prawie że wcale nie mogą się wywiązać z otrzymanych zamówień. Jeżeli Zagłębie Ruhry w dalszym ciągu będzie odcięte od niemieckiego ciała gospodarczego, to odbudowa Rosji de facto dozna sabotażu.* Przedsiębiorcy angielscy, amerykańscy, albo neutralni z pewnością nie są w stanie pomóc Rosjanom. O Francuzach w tym kierunku nie może być mowy”.

Dalej autor dowodzi, że Rosja jest zainteresowana w pomyślności rozwoju gospodarki niemieckiej, nie tylko jako państwo i naród, ale także jako rząd sowiecki. Istnienie rządu sowieckiego zależy od tego, czy uda mu się ostrzedz Rosję od ostatecznego rozbitcia ekonomicznego. Sowiety opierają się na wojsku, na części robotników i urzędników. Robotnicy i urzędnicy muszą być zaopatrzeni, a wojsko uzbrojone i utrzymane.

Wojsko, urzędnicy i robotnicy żądają dla zabezpieczenia swego istnienia utrzymania gospodarki przemysłowej i aprowizacji co najmniej w rozmiarach dotychczasowych. Chłop daje zboże, tylko otrzymując w zamian towary. Towary te muszą być kupowane za granicą albo też wytwarzane na miejscu przy pomocy zagranicy. Dlatego też rząd sowiecki czyni usiłowania podtrzymywania handlu, udzielania koncesji, zakładania towarzystw handlowych i przemysłowych, aby zainteresować zagranicę w gospodarce rosyjskiej. „Ale zagranica, to znaczy zawsze — Niemcy. Obecni przedsiębiorcy nie mieli odwagi zawierać z Rosjanami takich umów, jakie zawarły przedsię-

biorstwa niemieckie: Hapag, koncern Otto Wolfa, Krupp, Junkers-Werke i t. d. Gdyby ten możnolnie wybudowany fundament w stosunkach gospodarczych niemiecko-rosyjskich runął dzięki polityce Francji — to rząd sowiecki znalazłby się w tak strasznym położeniu, że nie podobna przewidzieć w jaki sposób zdołałby sterować w tym chaosie...”

„Oto są głębsze interesy rosyjskie. Hałaśliwa agitacja komunistyczna stanowi tylko dylektyczną obsłonę, tylko koncesję dekoracyjną, udzielaną rosyjskim i międzynarodowym komunistom. Taktyka Rosjan nie raz bywała wyrażona i dwulicowa. Jednakże Rząd sowiecki wciąż powtarzał, że nie należy go utożsamiać z polityką Międzynarodówki komunistycznej”.

„Bergwerks - Zeitung” przypomina tutaj, że kiedy Międzynarodówka moskiewska nakazała walkę z faszyzmem, a Mussolini kazał aresztować socjalistów włoskich, natychmiast urzędowy przedstawiciel Sowietów stawiał się w Kwirynale i oświadczył, że Rząd sowiecki nie ma nic wspólnego z protestem Międzynarodówki moskiewskiej i nie chce się wtrącać do wewnętrznej polityki włoskiej. Do chwili okupacji Ruhry w Moskwie wogóle nie myślano na serio o rewolucji światowej. Jeżeli obecnie każe się Międzynarodówce komunistycznej jątrzyć i podburzać, to jest to coś w rodzaju przygotowań rosyjskich do wojny”. Moskwa jakoby czyni te przygotowania, „aby utrzymać pokój” — dodaje „Bergwerks Zeitung”. „Moskwa szuka środków, któreby zdołały wywrzeć nacisk celem osiągnięcia niekomunistycznych swoich celów. Cele te są pokrewne interesom niemieckim. Jeżeli środki Międzynarodówki komunistycznej nam szkodzą, to powinniśmy wszystko uczynić, aby Rosję ukazać we właściwym świetle. Radek, Zinowiew i Czeretyn powinni uchodzić za to, czym są faktycznie: są tymi, którzy zawierali traktaty w Rapallo oraz traktaty ekonomiczne z naszym przemysłem”.

Tu autor artykułu, który zbyt daleko zaszedł w wychwalaniu swych czerwonych przyjaciół, ostrzega przed niedocenianiem komunistycznego niebezpieczeństwa, dodaje jednak, że „celem politycznym Rosji nie jest komunizm, ale walka z Traktatem Wersalskim oraz z dążeniem Francji do hegemonji”.

Pozatem artykuł „Bergwerks Zeitung” stwierdza, że dalsze trwanie okupacji Zagłębia Ruhry byłoby ciosem śmiertelnym dla przemysłu niemieckiego, związanego umowami z Moskwą i obejmującego połowę bogactwa całych Niemiec.

W taki to sposób kapitalizm niemiecki pokłada swe nadzieje w komunizmie rosyjskim.

Wacław Schmidt.

Dnia 11-go maja w sali Tow. Higienicznego odbędzie się odczyt poka K. Czaplińskiego na temat „Kryzys Socjalizmu”. Bilety do nabycia w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika”, Warecka 7, w Kasie Zamawiań, Nowy Świat 65.

czynił z niej temat swego, nawskroś współczesnego obrazu rodzajowego.

Axentowicz na na wystawie cztery pastele i obraz olejny większych rozmiarów, przedstawiający święto „Jordamu”, pochodzący, sądząc z roboty, z czasów dawniejszych, kiedy to uczeń Carolusa-Durana, uderzony malowniczością życia ludowego na Pokuciu, wziął się do malowania postaci i scen z życia huculskiego. W trzech pastelach powraca blondyna o miedzianorudych włosach i przeźroczystej cerze: jako „Blondyna” czyta gazetę, zwrócona w trzy czwarte do widza; jako „Hiszpanka” w sukni, mieniącej się odcieniami słomy i miedzi, rzuca mu z ukosa dumne spojrzenie; wreszcie jako „Suzanna”, siedząc i unosząc się z lekka w górę na rękach, rozciąga przed nim krąg swego kwitnącego ciała, swych zaróżowionych od dopływu młodej gorącej krwi policzków, piersi i kolan. Pastel czwarty ukazuje w rozmiarach naturalnych brunetkę, w czarnej jedwabnej sukni, w spokojnej dystygowanej postawie siedzącej. Brawurowa lekkość i świeżość roboty, pięciowy koloryt, finazyjność i wdzięk postaci, niekiedy z domieszką pikantnej lub zalotności, cechuje te, jak i wszystkie zresztą, portrety i studia Axentowicza. Trudno mu jednak oszczędzić zarzutu zbyt częstego powtarzania się. Z rzeczy, znajdujących się tym razem na wystawie, bodaj żadna nie jest czemś nowym w pomysłach i ujęciu (sam widziałem kilka dni temu w oknie jednego kunsztendlera warszawskiego „Hiszpankę” Axentowicza, całkiem podobną do tej, która wisi na wystawie „Sztuki”).

Nie przynosi również zdobyczy zasadniczo nowych kolekcji utworów Józefa

Na marginesie.

Motto. Bobczyński! Jak pojedzie pan do Petersburga, to powiedz wszystkim tam dygnitarzom, senatorom i admirałom, że oto, wasza ekscellencjo, w takim to a takim mieście mieszka Piotr Iwanowicz Bobczyński.

(z „Rewizora” Gogola).

Uff! Nareszcie mogę odetchnąć!

W ciągu ostatnich dwóch tygodni odwiedziło mnie 13 ciotek rodzonej i tyleż nierodzonej, 8 przygodnych znajomych i tyluż nieprzygodnych, 3 słuchaczy wyższych kursów dla analfabetów, 4 majstrów cechowych, mój obecny gospodarz oraz 6 jego poprzedników, 1 atleta, 1 epileptyk, 1 dostawca pasty do obuwia, 1 komunista, 1 lunatyk, 1 dziołkiej, 1 farmaceuta i 2 masażystki.

Wszyscy oni jedno mieli pragnienie: bilet na Plac Saski na uroczystość 3 maja.

Naturalnie, że posiadając jeden bilet dla siebie, byłem nieczuły na prośby i groźby, na łzy i zakłęcia i wszystkim odmówić musiałem.

Ale bilet swój pomimo to oddałem. Oddałem obcemu człowiekowi, którego pierwszy raz w życiu widziałem.

Przyszedł do mnie i przedstawił się:

— Jestem Serwacy Trzyprztycki, członek zarządu S. P. T.

Przyjrzałem mu się. Był to człowiek ni młody, ni stary; ani zbyt wysoki, ani zbyt niski; ani szczupły, ani tęp; ni brunet, ni blondyn — ot taka sobie przeciętna przeciętność.

— Bardzo mi tego... — odparłem — ale przepraszam, członek jakiego zarządu? nie dosłyszałem.

— Członek zarządu S. P. T., t. j. Stowarzyszenia Pasażerów Tramwajowych. Nie słyszał pan o naszym stowarzyszeniu?

— Nie... to jest tak... owszem, słyszałem, a jakże — bakałem, wstydząc się swojej ignorancji.

— Widzi pan, wszyscy wiedzą o naszym stowarzyszeniu, tylko komitet nic o nas nie wie i nie przysłał nam biletów na plac Saski. Wprawdzie jesteśmy dopiero w

fazie organizowania się, ale mamy już kwintarjusz, stemple, kasę, skarbnika i zarząd w komplecie. Brak nam tylko stowarzyszonych. Ale i to z czasem przyjdzie! A wówczas nasze stowarzyszenie będzie najliczniejszą w Polsce korporacją! Pan pojmuje — Stowarzyszenie Pasażerów Tramwajowych. Tysiące, setki tysięcy członków, milion członków! I taka niesprawiedliwość. Ani jednego biletu.

— Więc cóż ja panu na to poradzę?

— Nie wiem. Ale ja muszę mieć jeden bilet. Ja muszę zobaczyć Focha. Muszę, rozumie pan, ja mu muszę coś zakomunikować. Coś bardzo ważnego.

— Coś bardzo ważnego?... to możeby pan to napisał i przesłał do kancelarii marszałka.

— Nie. Ja sam muszę marszałkowi powiedzieć.

— Pańska tajemniczość zaczyna mnie intrygować — rzekłem.

— Panie, to są rzeczy światowej doniosłości — zauważył p. Trzyprztycki.

Wyjąłem z pugłaresu mój jedyny bilet i wręczyłem go członkowi zarządu SPT.

Wczoraj przechadzając się Nowym Światem, zauważyłem p. Trzyprztyckiego. Był w cylindrze i odświętnie ubrany.

— No cóż, był pan, widział pan, rozmawiał pan?

— Byłem, widziałem, rozmawiałem. Panie, do grobowej deski będę panu wdzięczny.

— Więc rozmawiał pan, naprawdę?

— No jakże. Jak teraz z panem rozmawiam. Docisnąłem się do marszałka i powiedziałem, co mu miałem powiedzieć.

— Intruguje mnie pańska tajemniczość.

— Już teraz żadnej niema tajemnicy. Mogę panu powiedzieć. Dotarłem do wielkiego wodza i przedstawiłem mu się: Serwacy Trzyprztycki. Wielki wódz uśmiechnął się laskawie. Wtedy poprosił go, by jak wróci do Francji i zobaczy się z Mille-

randem, Poincaré i innymi wielkimi osobistościami, wspomniał im o tem, że w Warszawie istnieje Serwacy Trzyprztycki, członek zarządu S. P. T.

— A marszałek co na to?

— Nic. Był bardzo zadowolony.

Roman Boski.

Związki Zawodowe inteligencji a komuniści.

Z kół nauczycielskich otrzymaliśmy następujący artykuł:

O znaczeniu Zw. Zaw. inteligencji i roli, jaką mogą odegrać w kształtowaniu życia społecznego, pisze się stanowczo za mało.

Ogół inteligencji ujmując częstokroć znaczenie Zw. Zaw. jako organizacji broniących wyłącznie interesów materialnych swoich członków. Naturalnie, że obrona tych interesów jest jednym z głównych zadań Zw. ale nie jedynym. Zresztą nawet z samego uregulowania bytu pracowników wypływa wiele spraw o znaczeniu ogólniejszym. Weźmy dla przykładu, sprawę stabilizacji nauczycieli. Projekt Zw. Zaw. opiewa, że nauczyciel, który lat pięć pracował w swoim zawodzie, posiada odpowiednie kwalifikacje i wykazał zdolności, pozostaje już pracownikiem stałym, którego usunąć można tylko w tym razie, jeżeli odpowiednia komisja lub Rada Pedagogiczna wykaże, że istnieją do tego powo-

dy dostateczne. Jak taka stabilizacja podnosi godność zarówno samego pracownika, jak i całego zawodu nauczycielskiego, niema chyba potrzeby tłumaczyć. Kiedy słyszymy, do jakiego stanu poniżenia dochodzą pracownicy, którzy aby przypodołać swe szwagrom i dyrektorom, spełniają wobec kolegów funkcje donosicielskie i ze strachu są nadal przez otoczenie tolerowane — rozumie my, jak doprawdy bezbrzeżna bywa niedola i niewola pracownika pojedynczego, niezorganizowanego.

Dobrze postawione Zw. Zaw., obok obrony materialnej, rozwijają ogromną działalność wychowawczą względem swoich członków i dążą do podniesienia i ulepszenia warunków pracy. Zw. Zaw. Nauczycielstwa kładzie duży nacisk na dokształcanie swoich członków, pracuje nad metodami nauczania, tworzy własne wysoko postawione szkoły, podniesienie szkolnictwa stawia na planie pierwszym.

Jeżeli tu i ówdzie odzywają się głosy ludzi uczciwych, utyskujące na niektóre związki, to odpowiedzieć na to należy, że „nie od razu Kraków zbudowano”. Jak i we wszystkich dziedzinach życia, tak i tu muszą być pewne braki oraz błędy i czasem do steru mogą dojść ludzie niepowołani.

Nic to jednakże nie mówi przeciw istocie samej organizacji.

Ażeby jednakże Zw. Zaw. mogły istotnie spełniać swoje zadanie całkowicie, powinny ogarnąć większość pracowników danego zawodu. Pogląd tego rodzaju: „niech nas będzie mało, ale za to ludzi w pełni uświadomionych” jest błędny i wręcz szkodliwy. Będzie to towarzystwo wzajemnej adoracji, ale nie Zw. zawodowy. Większość nie bierze o kresami udziału w pracy organizacyjnej, ale jest silna, jest. Przy naszym braku wyrobienia i braku poczucia obowiązków społecznych w okresach, gdy stosunki materialne pracowników danego zawodu są chwilowo uregulowane, siła Zw. Zaw. jest raczej potencjalna — ukryta. Wtedy to przedewszystkiem pracują zarządy i komisje. Ale gdy przychodzą chwile trwogi, zamachów na prawa zdobyte, Związek wnet ożywa, aż do najdalszych szeregów i za każdym razem znajduje swoich członków bardziej uświadomionych i przygotowanych.

Z postulatu jaknajwiększej liczebności członków wynika konieczność apolityczności Zw. Zawodowych. Nie znaczy to bynajmniej, że członkowie powinni wyrzec się swoich poglądów politycznych, chodzi tylko o to, by ich organizacja zawodowej nie narzucała.

Jeżeli się narzeka na zdziwienie, uniemożliwiające współpracę i porozumienie na placówkach mało lub nic z polityką nie mających wspólnego, na dezorganizację z tego powodu pracy społecznej, to się powinno przyznać, że właśnie w Zw. Zaw. te mosty poro-

Mieczysław Wallis.

Sztuki plastyczne.

X Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, maj 1923 r.).

Niemal samych starych znajomych spotykamy na nowej wystawie „Sztuki”. Jej członkowie wystąpili mniej więcej w tym samym zespole, co dwa lata temu, z dziełami nowymi, stojącymi, jak zawsze, na wysokim poziomie, choć nie przynoszącymi, tym razem, szczególnie nowych zdobyczy.

Mamy więc tutaj Wojciecha Weissa efektowny portret mężczyzny w futrzanym płaszczu i futrzanym kołpaku, w złocisto-złotym kontusz i czerwonych safianowych butach. Dalej dwa akty, jeden młodej kobiety, spoczywającej z głową przechyloną na boku i ręką podpierającą pierś, drugi dziewczyny, śpiącej z podłożonymi pod głowę rękoma i uniesionymi w górę kolanami. Perłowy i różowy kolor ciała odbija w tych aktach pysznie od chabrowych błękitów, soczystych szkarłatów i złocistych żółtości tel. Świeżością pomysłu i brawurą wykonania przewyższa je jeszcze obraz tego samego malarza p. t. „Modystki”. Dwie dziewczyny, brunetka w srebrnoszarej sukni i jasna blondynka w białej bluzce, jedna na klęczkach, druga na czworakach, doprowadzają do porządku wystawę kapeluszy damskich. Scenę tę musiał Weiss ujrzyć, przechodząc ulicą jakiegoś wielkiego miasta, i olśniony świetnością zjawy barwnej, narzucającej się jego oczom, u-

zumienia mogą być rzucone. Każdy bowiem człowiek uczciwy, choćby miał niewiedzieć jakie przekonania polityczne, będzie dążył wespół z innymi do podniesienia godności swego zawodu oraz wartości swej pracy i warsztatu. Wyłonić się mogą różnice co do dróg i metod, lecz to są rzeczy do omówienia i uzgodnienia.

Ale do walki ze Zw. Zaw. obok endeckich klas posiadających, których nienawiść jest zupełnie uzasadniona, stanęli także komuniści. Dużo jest ludzi sentymentalnych, czyli nie myślących do końca, którzy nie mogą czy nie chcą uwierzyć w skrytobóję walczącej zbrojniczej komunistycznej. Warto wobec tego oświecić ich robotę w Zw. Zaw., do których się żarliwie garną i hałaśliwie przyznają. Zdziwiałą jest rzeczą, że nigdy nie słyszy się o wystąpieniach i walkach komunistów na zebraniach endeckich i klerikalnych. Czyżby tam już nic nie było do zrobienia? Ale gdy tylko powstanie organizacja demokratyczna postępową, w tejsze chwile zjawiają się w niej komuniści i rozpoczynają walkę.

Hasło rozbijania Zw. Zaw. od wewnątrz zapomocą „jacejek” komunistycznych wydano, jak wiadomo, trzy lata temu w Moskwie. Metody rozbijania uzależniono od okoliczności i koniunktur politycznych. Podkreślić należy, że ilość komunistycznych rozbijaczy w Zw. Zaw. inteligentnych była u nas zawsze znikoma: jeden lub dwóch „krasomówców” i kilku okłaskujących go statystów. Na początku, kiedy system bolszewików był dopiero na drodze do kompromitacji, taki „orator” miał za zadanie wyzyskać każde walne zebranie Zw. Zaw., jako trybunę agitacyjną. Kiedy chodzący o jakąś bezpośrednią, doraźną akcję pomocy dla pracowników, wykladał im kwietyzm i demagogicznie, że wszelką pomoc, ratunek i szczęście przynosi bolszewizm. Zanim się takiego jegomości przywołało do porządku, upływało sporo cennego czasu, a nazajutrz endecy rozgłaszali na wsze strony, że dzisiejszy Zw. Zaw. jest bolszewickim. Mało wyrobieni członkowie z lękiem opuszczali zebrania.

Kiedy trudno już było tak zachwalać bolszewickie ludożerstwo i czczywczajkę, zaczęła się metoda awantur z przeciwnikami, oraz zagwałdzanie zebrani wnioskami formalnymi do spółki z przyjaciółmi endeczkimi.

Potem zakładano się jacejki w komitach, skład zamiast produkcyjnej pracy wychodziły orędzie do narodu i t. d. A kiedy Zw. Zaw. osłabiony tą krecią robotą, zaczynał się chwila — szczyry pierwsze opuszczali okręty.

Dzisiaj poszczególni działacze komunistyczni są już tak znani w oddziałach Zw., jako rozbijacze, że niewiele im mogą zaszkodzić, jeżeli jeden teren, jaki im jeszcze pozostał, to ogólne Zjazdy. Na tych Zjazdach zaczynają wysuwać t. zw. „hasła maksymalne”, owinięte w nieomal patriotyczne przemówienia. Każda organizacja posiada pewien program maksymalny, do którego dąży, ale wprowadzenie go w życie już zaraz dziś czy jutro jest nie do pomyslenia.

Pewien znany pedagog i spofecznik polski twierdzi, na zasadzie długoletnich poważnych badań, że istotną zawałę na drodze do postępu i szczęścia ludzkości stanowi 13% urodzonych warcholów, egoistów i drapieżników, którzy wymykają się z pod wszelkiego wpływu wychowawczego.

A więc, typ biologiczny. Ten znikomy procent, jaki komuniści stawiają w Zw. Zaw. inteligencji, nie mógłby im służyć w żaden sposób zawałę na lożach organizacji, gdyby mu w sukurs nie przychodził brak krytycyzmu wśród wielu członków, co komunistom ułatwia ich plany i pozwala im odgrywać w życiu Zw. pewną rolę, ze szkoda organizacji.

Eska.

Chcia zabójstwa robotnika w Suchedniowie

Dnia 29 kwietnia odbyło się zebranie robotników fabryki odlewów w Suchedniowie w obecności posła tow. Arciszewskiego. Po szczegółowym omówieniu stosunków, panujących w fabr. Starkego, zaś z dyrektorem Otrębskim w dn. 20 kwietnia i wypadków krwawych d. 21 kwietnia, tow. Arciszewski spisał protokół, poświadczony przez obecnych, dla należytego oświetlenia tej tragicznej historii w Sejmie i przedstawienia jej Min. Spr. Wewnętrznych.

Po zebraniu odbył się wiec na placu przed szkołą, na którym przemawiał dwukrotnie tow. Arciszewski, oświelewszy krwawe zajście w Suchedniowie, napiętnował postępowanie prowokacyjne zarządu fabryki i policji kieleckiej, a głównie komisarza Galasa, który swymi zarządzeniami spowodował śmierć młodego i uczciwego człowieka i zranienie kilkunastu robotników. Poczem tow. Arciszewski omówił sytuację polityczną i gospodarczą, oddając pod głosowanie rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta przez kilka tysięcy zgromadzonych robotników, miejscową inteligencję i okolicznych włościan.

W poniedziałek d. 30 tow. Arciszewski interwenjował w sprawie zajść suchedniowskich w Województwie kieleckim i w Inspektoracie pracy w Kielcach.

Obchód 1 maja na prowincji.

KOMUNISTYCZNY „JEDNOLITY FRONT PROLETARIJATU”.

Rozbicie uroczystości majowych w Przemyślu.

„Dziennik Ludowy” donosi:

„Uroczystość robotniczą, którą już tradycyjnie tutejszy proletarijat tak okazał obchodził, w tym roku komuniści spowiewali i zbeszczęścili. Mianowicie wdali się na zgromadzenie, urządzone przez naszą partję w sali Domu Robotniczego i przez mocą usiłowali je opanować.

Zakusy te naturalnie spotkały się z energicznym oporem zgromadzonych w sali robotników, wskutek czego przyszło do bójki, z czego skorzystał komisarz policji i zgromadzenie rozwiązał. W ten sposób komuniści zmanifestowali „jednolity front” i „uświatlili” Święto proletariatu”.

KRAKÓW.

(według „Naprodu”).

W Krakowie święto robotnicze obchodzono ogromnie uroczysto. Stanęły warsztaty pracy, tramwaje nie kursowały.

Wspaniałe zgromadzenie ludowe, przy udziale kilkunastotysięcznych tłumów, odbyło się na pl. Jabłonowskich. Przemawiali tow. tow.: dr. Kunicki i poseł dr. Bobrowski. Jednocześnie wśród entuzjastycznych okrzyków uchwalono rezolucję C. K. W. W przerwach chór „Lutni Robotniczej” śpiewał pieśni robotnicze i grała orkiestra kolejarska.

Ogromny pochód, ze sztandarami i emblematami, przeszedł w karnym porządku ulicami: Straszewskiego, Podwale, Dunajewskiego, Basztową, Sławkowską do Rynku Głównego, pod pomnik Mickiewicza. Tam przemawiali tow. tow.: Ciołkosz (w imieniu socjalistycznej młodzieży akademickiej) i poseł dr. Bobrowski. Urządzono owację na cześć tow. posła Daszyńskiego, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w obchodzie. Delegacja zgromadzenia udała się osobiście z pozdrowieniem do tow. Daszyńskiego.

O godz. 2 popoł. odbył się w parku Krakowskim Festyn Ludowy. Wieczorem, w sali przy ul. Dunajewskiego, Sekcja Akademicka P. P. S. urządziła uroczystą akademię o uroczajonym programie. W teatrze im. Słowackiego odbyło się dla robotników przedstawienie „Zmartywychstania” Rostworowskiego, przy zapelnionej widowni.

Na wiec, który w dn. 1 maja urządził p. Drobnier w budynku cyrkowym, zebrało się... kilkadziesiąt osób!

LWÓW.

(Według „Dziennika Ludowego”).

W manifestacji pierwszomajowej, którą urządzili wspólnie robotnicy zorganizowani w P. P. S., oraz ukraińscy i żydowscy, wzięło udział około 50 tys. osób.

Na pl. Gosińskiego z 2 trybun przemawiali tow. tow.: Lisiewicz, poseł dr. Marek, jako główny referent, M. Hankiewicz, Drobutowa, dr. Reis (w imieniu Poale-Sjon), Czernecki (imieniem ukr. soc. dem.), Lang, Skalak, Langer, Szerer (w imieniu żydowskich robotników), Kuźmiński i Pekelesowa (w imieniu młodzieży socjalistycznej).

Po przyjęciu rezolucji, zorganizowano olbrzymi pochód, który, wśród śpiewów i dźwięków orkiestr przeszedł głównymi ulicami miasta, ze sztandarem P. P. S. na czele. Na placu przed teatrem tow. Żelazkiewicz zamknął wspaniałą uroczystość krótkim przemówieniem.

Popołudniu odegrano dla robotników w Teatrze Miejskim sztukę „To, co najważniejsze” Jędreinowa. Tramwaje nie kursowały.

OSTROWIEC.

(Korespondencja własna).

Z wyjątkiem częściowego ruchu „Średniej walcowni” w Zakładach Ostrowieckich, wszystkie oddziały tej hut, oraz cukrownia „Częstocice” i mniejsze zakłady były nieczynne.

O godz. 10 rano zebrał się liczny tłum robotników na pl. Komitetu Fabrycznego. Do zebranych przemówili: w imieniu Związku Metalowców — tow. Szklarczyk, w imieniu L. K. P. P. S. — tow. Malczyk, poczem o znaczeniu 1 maja mówił tow. Pączek.

Po przemówieniach ruszył pochód: 2 czerwone sztandary i 5 transparentów prowadziło świętujące rzesze robotnicze ulicami miasta, a gdy pochód w drodze powrotnej zatrzymał się na placu koło rampy kolejowej — do zebranych przemówili: tow. tow.: poseł Pączek, Sulik i Laskowski.

Licznymi okrzykami na cześć P.P.S., 1 maja i t. d. zakończyła się ta poważna manifestacja. Na rzecz T. U. R. zebrano 520 tys.

BIAŁYSTOK.

(Korespondencja własna).

Mimo deszczu, robotnicy Białegostoku wzięli udział w manifestacji w liczbie około 8,000 osób, pod sztandarami P. P. S. i Związków Zawodowych. Kolejarskie przyszli z orkiestrą.

Po pochodzie odbył się na rynku Kościuszki wiec, na którym do zebranych przemówili tow. tow.: Holzer i Kleczewski.

Na tem miejscu OKR. Białostocki składa podziękowanie instruktorowi Z.Z.K. za uświecenie obchodu i tym wszystkim towarzyszącym i towarzyszącym, którzy wzięli udział w kweście na rzecz T. U. R.

Na T. U. R. zebrano ogółem mk. 1,534,085.

Pociagi.

Dobre kochane stwory,
sapiące dymem i parą,
mknące z kochanków parą
od ludzi — w góry i w bory.

Żelazne ciężkie Bucefale,
niezmordowanie rwące w dale
przez wszystkie kontynenty!
Stalowe ręce konie,
miarowe kół tetenty
(ludzie, siedząc w wagonie,
jadą — dziw niepojęty!).

To nie są wcale maszyny,
żywe, żywe istoty
pędzą i pędzą przez szyny
w kraj biało-srebrno-złoty.

Dobre pocziwe stwory,
mające duszę i serce!
Jak kocham wasz bieg skóry,
gdy mi wieziecie Jej Serce!

Gdy nam dajecie podróże
w dalekie, jak sny, kraje —
Tatry (lub Himalaje)
smreki (cyprysy i róże).

Lecz jakżeż was nienawidzę,
ziewając ogniem potwory,
gdy zdala już dym wasz widzę
w rozstania smutny dzień, chory.

Wiem, zaraz ją ukradniecie
porwiecie, o złe istoty,
czcionkami iskiek po świecie,
drukując słowo: tęsknota.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Karol Zielonka

zmarł 2 maja 1923 r., przeżywszy lat 52.

Był członkiem P. P. S. od roku 1895. Pracował w partyjnym kółku stolarzy do r. 1899, w którym to roku został aresztowany i osadzony w X pawilonie. Zwolniony po 14 miesiącach aresztu za kaucją, znów powraca z niespożyta energią do pracy w organizacji partyjnej, rozbijanej wówczas przez rosyjską policję i zdrajców — prowokatorów. Niestety zapada wyrok, który odrywa tow. Zielonkę od ukończonej pracy na ojczystej ziemi i rzuca go na wygnanie na daleki Kaukaz. Lata rewolucyjne 1904 i 1905 zastają zmarłego w Tyflisie, gdzie pracuje w szeregach eserowców nad skupieniem polskiej kolonii postępowej w ramach tej partji.

W 1906 roku powraca do kraju i wstępuje do powązkowskiej dzielnicy P. P. S., w której pracował do ostatniej chwili. Tow. Zielonka był jednym z tych dzielnych choć skromnych szermierzy Spraw, których nazwisko dla wielu brzmiało obco, ale w sercach znanych i towarzyszących pracy budzi serdeczne uczucie szacunku i żywego żalu.

Cześć jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok dn. 8 maja o g. 2 po poł. ze szpitala św. Ducha.

Prosimy o liczne przybycie wszystkich towarzyszy, dla oddania ostatniej usługi naszemu zacnemu towarzyszowi.

Jeszcze o forsowaniu książki Niewiadomskiego.

Na apel p. Karola Rzepeckiego do „forsowania”, „kartek z więzienia” Niewiadomskiego szybko odpowiedział poznański „Dziennik Bydgoski”, zamieszczając obszerny o tem artykuł w rubryce „z nauki i sztuki” (Eligjusz Niewiadomski „Kartki z więzienia”). Do nabycia we wszystkich polskokatolickich księgarniach Polskiej.

Artykuł to tak samo plugawy, jak wszystkie chęjskie hymny na cześć zbrodniarza. Przytaczamy kilka wyjątków, aby dać pojęcie czytelnikom, jak wygląda ta chęjska reklama:

Od czasu stracenia i pogrzebu mijają już trzy miesiące... nie, dopiero trzy miesiące! Czas... jest wiernym przymierzaniem poczywającej tu idej! Ona żyje, rośnie... choć czerpie swe źródło ze śmierci złożonego w tym grobie rycerza.

Nie wszyscy z narodu mają odwagę tu (to jest na grób Niewiadomskiego) przybyć; to Polacy z imienia, co zesłali z drogi narodowej mądrości, co staczają się w bagno obojętności. Drżycie? Brak wam odwagi tu przybyć, spojrzeć na grób i odsonić głowę? Szkoda... Idea, za którą w tak nadludzki sposób można było umrzeć, jest dobra, kochająca matką! Ona przebaczy największym grzesznikom, byle przyrzekli poprawę” i t. d.

A dalej: „Majestat idej, w tym skrawku ziemi spoczywającej, odczuwa się tu nad grobem — tak głęboko, tak potężnie, że tworzy on w sercach i rozumach naszych prawdziwy... cud. Każdy Polak, tu przybywający odchodzi uzdrowiony i podniesiony na duchu, czuje się szczególnie, iż odnalazł... siebie. A więc spieszcie wszyscy... a komu to na prawdę nie jest danem, ten niechaj przejmie się spuścizną duchową... niech odczytuje z uwagą i jaknajczęściej Niewiadomskiego „Kartki z więzienia”!

Lewiatan prowokuje robotników

Przemysłowcy uchwalili w miesiącu maju nie wypłacić robotnikom wykazanej przez Komisję statystyczną podwyżki drożyznianej, co najwyżej tylko w połowie!!!

Wywóz jaj.

Dziś główny urząd wwozu i wywozu rozstrzygać ma ostatecznie sprawę wywozu jaj z Polski, a właściwie sprawę rozdziału 250 wagonów jaj, jakie mają być wywiezione z Polski. O wywóz tak wielkiej ilości jaj zabiegają producenci rolni, tłumacząc, iż w kraju jaj jest rzekomo nadmiar, w rzeczywistości chodzi im o paskarskie ceny. Nadomiar spekulanci skorzystają z pozwolenia na legalny wywóz, aby daleko jeszcze więcej wywieźć nielegalnie.

Ostatnio znana jest afera przemysłowa senatora gdańskiego Jannsen, będąca przedmiotem badań przez nadzwyczajną komisję sejmową, w związku z czem policja warszawska zatrzymała niedawno — jak to już donosiliśmy — wagon jaj, który wysyłany był przez firmę Br. Gerstenzang do Gdańska. Obecnie firma ta ubiega się o... legalny wywóz.

Marszałek Foch w Warszawie.

Marszałek Foch śmało będzie mógł powiedzieć o sobie, iż w Polsce był rozrywany, zarówno organizatorzy przyjęcia dla niego, jak i wszystkie te organizacje, które gościć chcą i adorować gościa, zabiegają przedewszystkiem o to, aby marszałek Foch przejechał w Polsce czas jaknajprzeczniej. Po onegdajszych uroczystościach, które zakończyły się późno w nocy, dzień wczorajszy zaczął gen. Foch od zwiedzenia w asystencji min. spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego urzędzeń i instytucji państwowych: był w szkole sztabu generalnego, a następnie

w Muzeum wojskowym,

gdzie powitał go dyrektor Muzeum miejskiego i wojskowego, pulk. Gembarzewski w otoczeniu wyższych wojskowych. Po zwiedzeniu zbiorów udano się na podwórzec, gdzie w otoczeniu starych ław ustawieni zostali wychowawcy szkoły podchorążych, którzy prezentowali przed marszałkiem Fochem starożytnie polskie sztandary wojskowe aż do powstania 63 r.

Następnie marszałek Focha przewieziono na wystawę

w Zachęcie,

gdzie powitany przez zarząd Pałacu sztuki, przedstawicieli świata artystycznego i dyrektora departamentu sztuki i kultury p. Skotnickiego, oglądał arcydzieło Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”, oraz bieżące wystawy Dunińskiego i Szymanowskiego. Z okazji zwiedzenia Pałacu Sztuki marszałek Foch podpisał się w księdze pamiątkowej Zachęty, zobaczył miejsce, gdzie z ręki mordercy zginął Prezydent Rzeczypospolitej Narutowicz i otrzymał od malarzy polskich pamiątkowe album z akwarelami najwybitniejszych artystów polskich.

Następnie marszałek Foch udał się do Uniwersytetu, gdzie odbyło się

wreczenie dyplomu doktoratu honorowego.

Przed wielką aulą powitał gościa rektor Łukasiewicz z dziekanami i profesorami, w auli zgromadła mu owację młodzież akademicka, poczem przemówił doń rektor Łukasiewicz, przypominając, iż jeszcze przed dwoma laty uniwersytet warszawski nadał mu tytuł doktora prawa honoris causa. Następnie przemawiał dziekan wydziału prawnego Strasburger. W końcu imieniem młodzieży akademickiej witał Focha student Baliński (nie senator).

Po obiedzie marszałek Foch przybył o g. 5 po poł. do sali Rady miejskiej, gdzie odbyło się

uczczenie gościa przez miasto.

Przyjęty w oświetlonej przybranej sali rady przez fanfary orkiestry operowej, marszałek Foch powitany został przez prezesa Rady miejskiej sen. Balińskiego (nie studenta) krótkim przemówieniem, którem oddał Fochowi cześć jako zwycięskiemu wodzowi, prosił go, aby zechciał przyjąć tytuł honorowego obywatela od miasta, które od przeszło 150 lat jest miastem - żołnierzem, bo każde pokolenie jego obywateli walczy o wolność swej Ojczyzny i jej stolicy.

Po wręczeniu Fochowi pięknie wykonanego dyplomu na obywatela honorowego, imieniem komitetu przyjęcia p. Świerzyński wręczył nowemu obywatelowi Warszawy medal na jego cześć wybitny, a wykonany przez artystę rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Następnie odbywało się długie i dla gościa niewygodne meczenie wysłuchiwanie mniej lub więcej poprawnie po francusku wygłaszanych przemówień delegatów różnych instytucji i wręczania przez nich adresów, pamiątek i upominków. Album z wycinkami prasy o Fochu wręczył mu imieniem Biura Informacji prasowej p. Jarkowski.

Za charakterystykę publiczności, której rozesłano za podstępem Chjenny miejskiej zaproszenia, służyć może fakt, iż najhuczniej okłaskiwano pojawienie się przed marszałkiem... delegacji „Rozwoju”!

Po przyjęciu delegacji marszałek Foch ukazał się na balkonie. Wtedy zgromadzona na placu Teatralnym publiczność zgłaszała mu owacje, orkiestra zaś wykonała Marsyllankę. Słyszając, iż zebrana publiczność woła: Niech żyje Foch! Niech żyje Francja! Foch zawołał z balkonu: A teraz was proszę, abyście wszyscy krzyknęli: Niech żyje Polska! Później zabawiwszy krótką jeszcze chwilę wśród radnych i ławników miejskich, Foch opuścił salę przy dźwiękach poloneza Moniuszki.

„Chjena” urządziła Akademię „poselską” ku czci Focha, na którą zaprosiła Marszałka Francji i Polski. Foch jednak nie przybył i dzięki temu uniknął szczęśliwie pouczeń strategiczno-politycznych pp. Sadzewicza, Lutosławskiego, Rabskiego i t. p.

Z powodu onedajszych uroczystości jeden z posłów zwraca słuszną uwagę na to, iż komitet odsłonięcia pomnika ks. Józefa zignorował udział Sejmu i Senatu. Dla posłów i senatorów zarezerwowano wprawdzie miejsce na placu, wydano jednak podobno tylko około 200 zaproszeń, i co gorsza — nie dopilnowano, aby posiadacze tych biletów mogli się tam znaleźć na zarezerwowanych dla nich miejscach. Na ławach przeznaczonych dla posłów i senatorów rozsiedli się jakieś panusie, przedstawiciele zaś ciał prawodawczych zepchnięci zostali na jakieś drugorzędne miejsca. W podobnie lekceważący sposób ułożono prasę: z boku — zdala od mówniczy — za zasłoną z mundurów i sztandarów. Jeśli w pismach pojawiły się jako tako dokładne sprawozdania z przebiegu uroczystości, to dlatego, iż śmielsi dziennikarze nie usłuchawszy różnych dygnitarzy, znaleźli się wśród... dyplomacji, jako przedstawiciele największego mocarstwa — Prasy.

Wczoraj w Belwederze odbyło się uroczyste odznaczenie Marszałka Focha Wielkim Krzyżem Orderu „Virtuti Militari” przez Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności Kapituły Orderu z Marszałkiem Piłsudskim na czele, Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Zagranicznych i posła francuskiego de Panafieu.

Dziś

Marszałek Foch weźmie udział w śniadaniu, wydanym na jego cześć przez Ministra Spraw Zagranicznych o godz. 1.30 po poł.

Wieczorem o godz. 8 odbędzie się galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim, wydane przez m. st. Warszawę na cześć Marszałka Focha.

O godz. 11 m. 30 wieczorem odbędzie się raut dla marszałka Focha, wydany przez szefa Misji wojskowej francuskiej generała Dupont.

Jutro

O godz. 10 m. 30 Marszałek Foch będzie obecny na mszy św. w kaplicy Szkoły Podchorążych oraz Akademii, urządzonej na cześć Marszałka przez Towarzystwo Wiedzy Wojskowej w budynku Szkoły Podchorążych. O godz. 8 wiecz. wyda obiad poseł francuski, poczem o godz. 11.45 wieczorem p. Marszałek Foch uda się do Poznania.

Kronika polityczna.

PRZYJĘCIA NA CZĘŚĆ MARSZAŁKA FOCHA.

Wczoraj o godz. 2 po południu Prezydent Rzeczypospolitej podejmował śniadaniem marszałka Focha; wieczorem minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski wydał obiad na cześć marszałka Focha na Zamku.

NAPAD LITWINÓW NA POLSKIE PLACÓWKI.

W dniu 15 kwietnia, około godziny 7.15, na odc. 2/7 Baonu Str. Gran. została zaatakowana placówka nr. 4 w miejscowości Zemwiszki w Zemwiszkiej Drożce przez regularne oddziały litewskie kawalerji i piechoty. Placówka została dzielnie obroniona, nieznacznie przeważającym siłom. Po oddaniu kilkakrotnych salw, piechota i kawalerja litewska w nieporządku zaczęła się cofać w stronę litewską przez wody i błota. Według przypuszczenia, po stronie wojska litewskiego były dotkliwe straty w zabitych i rannych, których wszelkimi sposobami starali się wywieźć. Strat z naszej strony, t. j. zabitych i rannych, niema żadnych. W akcji tej placówka zdobyła dwa konie litewskiej kawalerji, które Litwini, uciekając przez błota, zostawili. (PAT.).

SZEF SZTABU ANGIELSKIEGO W POLSCE.

Szef sztabu generalnego lord Cavan ma się udać do Polski w odpowiedzi na wizytę, złożoną Anglii w roku zeszłym przez generała Sikorskiego, ówczesnego szefa sztabu armji polskiej. Szef sztabu Cavan ma przybyć w dniu 16 maja do Krakowa, trzy dni spędzi w Warszawie, a w dniu 20 maja opuści Polskę. (PAT.).

PODZIAŁ MIENIA PAŃSTWOWEGO W GDANSKU.

Międzysojusznicza komisja podziału mienia państwowego w Gdańsku dokonała ostatecznego podziału między Polskę i Gdańsk stoczni i głównych warsztatów kolejowych. Jednocześnie Polska i Gdańsk przełaziły prawo eksploatacji tych zakładów na międzynarodowe towarzystwo akcyjne w formie kontraktu dzierżawnego, obowiązującego na lat 50. Później komisja przydzieliła Gdańskowi zakład poprawczy w Konradhammer i budynek, znajdujący się na terenie starej gazowni. Sprawa Banku nie została jeszcze rozstrzygnięta, gdyż rząd niemiecki nie nadał dotąd swój odpowiedź.

Kronika zagraniczna.

Rozbitki komunistyczne we Francji, których wystąpił z partji lub których wydano z niej, odbyły w tych dniach wspólny kongres, celem połączenia się w jedną partję. Jedną więc pod przewodnictwem Verfeula i Selliera utworzyła poprzednio Socjalist. Związek Federacyjny, inni zaś pod wodzą Frossarda, Merica i Piocha — Komunist. Partję Jedności.

Po długich naradach uchwalono wniosek Brizona, by powołać do życia organizację na szerokiej podstawie, obejmującej „jedynolity front” od Jaurésa do Lenina. Nowy związek socjalistyczno-komunistyczny ma w przeciągu 3 najbliższych miesięcy nawiązać próby zjednoczenia z innymi partjami. Gdyby się to nie udało, nowa partja przyjmie nazwę partji socjalistyczno-komunistycznej. Uchwalono też nie brać udziału w kongresie hamburskim.

Jak widać, mamy tu do czynienia z grupkami rozczarowanych komunistów, którzy nie chcą się przyznać do swych błędów, lecz w dalszym ciągu wprowadzają zamęt i rozdzielenie w szeregi robotnicze. W chwili, gdy socjalizm zrywa całkowicie z komunizmem i odbudowuje własną jedność, różne mętne umysły i warcholy chcą nanowu kojarzyć elementy, które w żaden sposób skojarzyć się nie dadzą.

— „Matin” paryski podaje następującą histo-

rię swego korespondenta z Johannesburga w Trans-walu:

W r. 1910, podczas wojny angielsko-boerskiej, prezydent Krüger rozkazał wywieźć z Pretorji fundusz złoty Transwalu, ze względu na niebezpieczeństwo, grożące mu wówczas ze strony Anglików. Połecenie oddano 6 policjantom i jednemu żołnierzowi, którym dodano do pomocy 8 kadrów. Zamiast przewieźć złoto na wyznaczone miejsce, ludzie ci postanowili je schować. By pozbyć się świadków, zabito kadrów. Czterech policjantów zginęło następnie w walce z Anglikami. Sekret znali tylko trzech pozostałych przy życiu. Po skończonej wojnie, dwóch z nich, w tajemnicy przed trzecim, udali się po schowane złoto, ale niedaleko od miejsca ukrycia skarbu jeden zabił drugiego, a gdy wrócił do Johannesburga, został aresztowany, oddany pod sąd i skazany na śmierć.

Przypuszczają więc powszechnie, że o złotej kryjówce wie tylko ostatni z owych siedmiu, którego nazwiska nikt jednak nie zna, a którego nazywają prosto „siódmym”.

Ale oto owo nieszczęsne złoto stało się przyczyną zguby nowych ludzi. Ktoś ogłosił, że odkrył skarb poszukiwany. Natychmiast 5 ludzi udało się na poszukiwania. Trzech z nich zmarło po drodze, dwaj pozostali zaś zachorowali i nie znalazłszy nic, wrócili do Johannesburga, gdzie dogorywają w szpitalu. Okazało się, że padli ofiarą oszusta, który w sądzie oświadczył, że nie znalazł żadnego skarbu.

TELEGRAMY.

Nota francuska w sprawie odszkodowań. Francja odrzuca propozycje niemieckie.

Paryż, 4 maja. (PAT.). Nota francuska została wysłana wczoraj wieczorem do Brukseli. Nota ta określa powody, dla których propozycje rządu Rzeszy są nie do przyjęcia. Ewakuacja Zagłębia Ruhry, którą kanclerz Cuno postawił, jako wstępny warunek wszelkiej dyskusji, czyni niemożliwą do przyjęcia ofertę Niemiec, a uczyni również niemożliwe do przyjęcia wszelkie ewentualne późniejsze propozycje. Sojusznicy uważają za właściwe utrzymać zastawy, które wzięli po 3-ch latach bezowocnych oczekiwań na raty odszkodowań, należne im od Niemiec. Propozycje, przedstawione przez kanclerza Cuno nie dają żadnych pozytywnych gwarancji dobrej woli ze strony rządu Rzeszy, podane zaś cyfry oznaczają bardzo znaczną redukcję warunków spłat, ustalonych w r. 1921. Dodatkowe żądania sformułowane w nocie niemieckiej są przeczące w postanowieniami traktatu wersalskiego. Rząd francuski przesłał w dniu dzisiejszym do Londynu i Rzymu tekst tej odpowiedzi na notę niemiecką.

Paryż, 4 maja. (PAT.). Odpowiedź Poincarégo na notę niemiecką stwierdza, iż rząd francuski nie podejmie rokowań z Niemcami dopóki nie ustanie bierny opór Rzeszy na terenie Zagłębia Ruhry. Gabinet belgijski, zapytany w tej sprawie, oświadczył, iż podziela opinię rządu francuskiego. Francja będzie ewakuowała Zagłębie Ruhry tylko w miarę wykonywania przez Niemcy przyjętych przez nie zobowiązań w kwestji odszkodowań. Francja nie dopuści do tego, ażeby podstawa do dyskusji była odmienna od warunków spłat, ustalonych w dniu 6. 5. 1921 r., które podpisał rząd Rzeszy. Warunki te przewidują emisję bonów skarbowych A i B, wartości 50-tu miliardów marek w złocie na korzyść sojuszników. Francja zgodzi się na redukcję powyższych sum i weźmie pod uwagę sprawę częściowej spłaty długu niemieckiego tylko w tym wypadku, jeśli niektórzy jej sprzymierzeńcy dopuszczą możliwość redukcji, lub zmiany sposobu uregulowania ich wierzytelności w Niemczech, czy to przez zmianę procentu, czy też przez przyznanie pierwszeństwa odszkodowaniom za zniszczone tereny. Francja zgodzi się na anulowanie bonów C wartości 82-ch miliardów tylko w tym wypadku, jeśli Anglja i Stany Zjednoczone zredukują swym sojusznikom ich długi wojenne.

Paryż, 4 maja. (PAT.). Poincaré przyjął wczoraj ambasadora angielskiego i zkomunikował mu tekst odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką.

ODPOWIEDZ FRANCUSKA NASTĄPI W SOBOTE.

Wiedeń, 4 maja. (PAT.). Według doniesienia „Neue Freie Presse” z Paryża, oświadczone wczoraj wieczorem na Quai d'Orsay dziennikarzom, że na notę niemiecką będzie udzielona odpowiedź nie wcześniej, niż w sobotę.

BELGJA USTAWIA NOTE ZA NIEMYSTARCZAJĄCĄ.

Bruksela, 3 maja. (PAT.). „Etoile Belge” donosi, że w kołach ministerjalnych uważają propozycje niemiecką za niewystarczającą.

ANGLJA NIE MA NIC WSPÓLNEGO Z NOTĄ NIEMIECKĄ.

Londyn, 3 maja. (PAT.). PR. Agencja Reutersa stwierdza, na podstawie wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, że rząd angielski stara się dać wyraźnie do poznania obu zainteresowanym stronom, że Anglja nie ma z żadnego punktu widzenia

nic wspólnego z notą niemiecką, i że nie brała żadnego udziału w jej redagowaniu, jak to sugerowano w niektórych kołach.

PARTJA PRACY ŻĄDA WYCOFANIA WOJSK ANGIELSKICH Z ZAGŁ. RUHRY.

Londyn, 4 maja. (PAT.). Partja Pracy ogłosiła manifest, zalecający przeprowadzenie natychmiastowej ewakuacji Zagłębia Ruhry, oraz wzywający rząd do wycofania z terenów okupowanych oddziałów wojsk angielskich. Odezwa zaznacza, że propozycje niemieckie stanowią dostateczną podstawę do prowadzenia z Niemcami rokowań, oraz wzywa rząd angielski do wszczęcia kroków w celu spowodowania konferencji w sprawie odszkodowań między zainteresowanymi stronomi.

RZĄD NIEMIECKI UCZYNIŁ MAXIMUM USTĘPSTW.

Berlin, 4 maja. (PAT.). Na posiedzeniu prezydentów ministrów i prezydentów państw związkowych kanclerz Cuno wygłosił mowę, w której, omawiając notę niemiecką w sprawie odszkodowań, oświadczył, że nota ta zawiera maximum konkretnych propozycji, z jakimi obecnie Niemcy mogą wystąpić. Na tem samem posiedzeniu bawarski prezydent ministrów złożył zastrzeżenie przeciwko krokowi dyplomatycznemu, uczynionemu przez rząd niemiecki, wskazując na oświadczenie rządu, że przed ewakuacją Ruhry nie rozpocznie się rokowania, i że od tego stanowiska rząd nie odstąpi. Zdaniem prezydenta bawarskiego, rząd niemiecki powinien był wystąpić z propozycjami ale nie w drodze wysłania noty dyplomatycznej, lecz w formie mowy, wygłoszonej w Reichstagu. Powyższe zapatrywanie bawarskiego prezydenta ministrów pozostało odosobnione.

WYSŁANIE NOTY NIEMIECKIEJ DO AMERYKI.

Waszyngton, 5 maja. (PAT.). Ambasador niemiecki złożył Hughesowi notę w sprawie odszkodowań.

WRAŻENIE NOTY NIEMIECKIEJ W ANGLJI.

Londyn, 4 maja. Rząd angielski nie zajął dotychczas stanowiska w sprawie propozycji, przedstawionych przez Niemców. Prasa omawia szeroko notę niemiecką. W dziennikach, które wyrażają pragnienie obiektywnego zbadania propozycji, konkluzja jest przeważnie pesymistyczna.

WIEDZIEN, 4 MAJA. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Paryża: Nietylko dzienniki prawicowe, lecz również i lewicowe dzienniki potępiają ostro notę niemiecką.

„L'oeuvre” oświadcza, iż propozycje niemieckie są niewystarczające i że nota niemiecka może dać co najwyżej sposobność do rokowań, w czasie których wszystkie mocarstwa będą miały coś do powiedzenia.

„Populaire” oświadcza, że nota niemiecka jest manewrem dyplomatycznym i wyraża żal z tego powodu, że Niemcy starają się przypodobać Anglii i Ameryce, zamiast uwzględnić stanowisko Francji i Belgji.

Więści z Lozanny.

STANOWISKO AMERYKI W SPRAWIE UKŁADU CHESTERA.

Wiedeń, 3 maja. (PAT.). Jak donosi „Neue Freie Presse” z Lozanny, dzisiaj gen. Pelle konferował z amerykańskim obser-

watorem Grave, który oświadczył, że oficjalny tekst układu z konsorcjum Chestera nie jest jeszcze znany rządowi amerykańskiemu, Ameryka jednak nie zaniecha swej dotychczasowej polityki otwartych drzwi na wschodzie.

PROTEST ANGLJI.

Wiedeń, 4 maja. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że rząd angielski zgłosił w Konstantynopolu formalny protest przeciwko koncesji Chestera.

GROŻNA POSTAWA FRANCJI.

Wiedeń, 4 maja. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Lozanny: Potwierdza się wiadomość o wysłaniu przez Ismeta Pasze depeszy do Angory z zawiadomieniem, że Francja nie będzie brała udziału w rokowaniach pod naciskiem koncentracji wojsk tureckich na granicy Syrii i że jeżeli ta koncentracja nie będzie wstrzymana, to znikną ostatnie widoki pokoju na wschodzie.

Wiedeń, 3 maja. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Paryża, że w nocy swej do rządu tureckiego Francja domaga się wycofania wojsk tureckich z nad granicy syryjskiej, podkreślając, że rokowania w Lozannie nie mogą się toczyć pod naciskiem armat tureckich.

Zbrojne działania Anglii na Wschodzie.

Angora, 4 maja. (PAT.) Bataliony angielskie rozpoczęły operacje wojskowe w okolicy Rowanduz. Lotnicy angielscy bombardowali miasto.

Wybory do parlamentu hiszpańskiego

Paryż, 4 maja. (A. W.). Wybory do parlamentu hiszpańskiego dały liberałom 263 mandaty, konserwatyści 70, republikańskie 13, socjaliści 7 i 17 mandatów maurycy. Mandaty socjalistyczne zdobyto głównie w Madrycie.

Proces Kruppa.

Werden, 4 maja. (PAT.). (Wolff). — Proces Kruppa rozpoczął się dziś przed francuskim sądem wojennym. Jako pierwszy oskarżony był dziś przesłuchiwany Krupp, poczem rozprawę odroczono do południa.

Konstytucja litewska dla Kłajpedy

Kowno, 4 maja. (PAT.). Powrócił tu z Paryża litewski prezydent ministrów Galwanas. W najbliższych dniach udaje się on do Kłajpedy. Celem jego podróży do Kłajpedy ma być proklamowanie nowego tymczasowego statutu Kłajpedy. Pośpiech, z jakim Litwini starają się proklamować w Kłajpedzie nową konstytucję, która zresztą i tak nie może mieć żadnego praktycznego znaczenia, dopóki nie otrzyma aprobaty rady ambasadorów, dowodzi, że Litwie chodzi o stworzenie nowych faktów dokonanych, co zapewne skutecznie będzie w porozumieniu i przy poparciu Niemiec.

Obchód 1 maja w Chinach

Londyn, 4 maja. (PAT.). Z Pekinu donoszą, iż po raz pierwszy urządzono tam w dniu 1-go maja olbrzymi pochód demonstracyjny. Na licznych zgromadzeniach socjalistycznych domagano się zniesienia wszystkich ustaw, które zwrócone są przeciwko strajkom i przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy.

Wiadomości telegraficzne.

— Na posiedzeniu sejmu pruskiego odrzucono wniosek posłów narodowo-niemieckich o wyrażeniu votum nieufności ministrowi spraw wewnętrznych Severingowi. Wniosek odrzucono w imieniu głosowaniu 248 głosami przeciwko 79 głosom.

— Gen. Nollet opuścił Paryż udając się do Berlina na stanowisko przewodniczącego między-narodowej wojskowej komisji kontrolującej.

— Zakończył obrady Zjazd Żywej cerkwi. Zjazd uchwalił rezolucję, uznającą ustrój sowiecki, żądającą pozbawienia patriarchy Tichona stanu duchownego i domagającą się zniesienia wogóło stopnia patriarchy w kościele prawosławnym oraz zastąpienia go przez odpowiednie zarządy kościelne. Zjazd poparł również program reform kościelnych, uchwalonych przez centralny komitet Żywej cerkwi.

— Prezydent Dealvear powziął decyzję w sprawie ponownego przystąpienia Argentyny do Ligi Narodów.

— Angielski kanclerz skarbu oświadczył w Izbie gmin, że traktat, zawarty z królem Iraku, Fajsałem, przewidujący początkowo 20-letnią okupację w Mezopotamji, został o tyle zmieniony, że okupacja ustanie w chwili, gdy Mezopotamja wjdzie w skład Ligi Narodów, w każdym zaś razie okupacja ma być zniesiona do 4-ch lat po ratyfikacji traktatu z Turcją.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

„Demat” sprzedaje.

samochody, motocykle, odpadki opon, obręcze żel., puszki blaszane, różne latarnie i łódź motorowa
lokomobile, młocarnie, traktory parowe i benzynowe, plugi motorowe, pily taśmowe, wolińki, szmaty, wozy, uprząż
urządzenie fabryki sztucznego lodu, młocarnie, dynamomaszynę, lokomobile, prasę parową, zbiorniki

Szczegóły patrz: **„DEMObIL”** Zeszyt 65-ty

Termin składania ofert dn. 23 maja 1923 r.

Prowincja. Ostrowiec.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 29 kwietnia r.b., odbył się tu wiec sprawozdawczy P. P. S. Na placu Komitetu Fabrycznego zebrali się licznie robotnicy Ostrowca, do których wygłosił dłuższe przemówienie tow. poseł A. Pączek. Głównym tematem referatu była kwestia naprawy skarbu i walki z drożyzną. Przewodniczył tow. Laskowski.

Częstocice.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, d. 29 kwietnia r.b., odbyło się w sali „Czytelnia” zebranie robotników cukrowni. Referat o stanie prac Sejmu nad naprawą skarbu i zwalczaniu drożyzny oraz o knowaniach chętno-piastowych wygłosił tow. poseł Pączek, w końcu zaś poświęcił kilka słów nadchodzącemu świętu 1 maja.

Rozmaitości.

„Biali murzyni”...

Naczelny lekarz armii angielskiej w Egipcie donosi w wiadomości, nadesłanej do medycznego pisma „Lancet”, iż w czasie swego pobytu w środkowym Sudanie spotkał kilku Murzynów, którzy mają białą skórę, konopaste kręcone włosy i brunatne oczy. Rodzice jednak są zupełnie czarni.

Telegrafon w parlamencie berlińskim.

W berlińskim parlamencie postawiono z obu stron mównicy dwa aparaty, telegrafony, które za pomocą mechanizmu zapisują na płytkach wszystkie wygłaszane mowy — tak na trybunie, jak na sali.

Odtąd rekordy z wystąpień w parlamencie będą zachowywane, jako istotne dowody. Ani jeden okrzyk z miejsca, ani jedno nieostrożne wyrażenie nie będzie mogło uciec uwagi.

Ruch robotniczy Z życia partji

Wobec odnaczeń trzecimajowych, przypominamy uchwałę Rady Naczelnej P.P.S., że towarzyszom partyjnym nie wolno przyjmować żadnych orderów, oprócz odnaczeń wojskowych.

O.K.R. Warszawa Podmiejska. Dnia 7 b.m., w poniedziałek, o godz. 6 wiecz., w „Robotniku”, Wawerska 7, odbędzie się zebranie Egzekutywy OKR. Warszawa Podmiejska.

Pokwitowanie. W Pruszkowie na T. U. R. zebrało 413,000 mk. polsk. i 100 mk. niemieckich.

Ruch zawodowy

ZE ZWIĄZKU WŁÓKNISTEGO.

Zebranie Sekcji pończoszniczej. Dziś o godz. 3 popoł. w lokalu Zw. Włókn., Wolska 52, odbędzie się zebranie wszystkich robotników i robotnic, należących do Sekcji pończoszniczej.

Zebranie wstążkarzy. W poniedziałek o godz. 4 popoł. w lokalu Wolska 52, odbędzie się zebranie wszystkich wstążkarzy, tkaczy i pomocy.

Zebranie Zarządu Zw. Włóknistego. W niedzielę o godz. 10 rano, w lokalu Wolska 52, odbędzie się zebranie Zarządu Oddziału Warszawskiego Zw. Włóknistego. Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć.

Omiąka rafinerii nafty we Lwowie. Robotnicy z tej rafinerji postanowili ją zbojkotować, gdyż dyrektor w arogancki sposób do nich się odnosi. Z zamiaru ściągnięcia robotnikom podatek za kwiecień, chociaż się im prawie należał i tym sposobem chce się ich złamać. Wzywa się robotników, aby w tej rafinerji pracy nie przyjmowali.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R. Sekretariat T.U.R. zaprowadzi z dniem 2 maja stałe dyżury codzienne w lokalu „Robotnika” od godz. 5 — 7 popoł. Zgłaszać się należy do tow. St. Garlickiego.

Odczyt pisma N. Niedziałkowskiego p. t. „Praktyka i teoria faszyzmu”.

Odczyt powyższy, urządzony staraniem Związku Niezależnego Młod. Socjalist., odbędzie się w poniedziałek, dn. 7 b.m. o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31). Bilety w cenie od 2000 — 4000 mk. nabywać można w administracji „Robotnika”, Wawerska 7, w Księgarni Robotn., Wspólna Nr. 17, w „Książce”, Hoża 9, w OKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6.

T. U. R. W poniedziałek, dn. 7 b.m., o godz. 8 wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Zarządu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Oddziału Warszawskiego (T.U.R.), na które proszeni są o konieczne przybycie wszyscy członkowie Zarządu.

IV odczyt z higieny zawodowej pod protektorem Ministerjum Zdrowia Publicznego i Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej będzie miał dr. Stefanowicz w niedzielę, 6 b.m., o godz. 4½ popoł. w lokalu Ministerjum Pracy (Plac Dąbrowskiego 3) na temat: „Higiena drukarzy i odlewaczy czcionek”. Wstęp bezpłatny.

OBWIESZCZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 4 maja 1923 r. wciągnięto:

„Domy Spółdzielcze, Spółdzielnia Mieszkaniowa z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie”. Siedziba Spółdzielni w Warszawie, Wawerska 7. Każdy członek odpowiada tylko zadeklarowanymi przezeń udziałami za zobowiązania Spółdzielni. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: zaspakajanie potrzeb mieszkaniowych swych członków, zgodnie z wymaganiami zdrowotnymi, etycznymi i estetycznymi, przez odnajmowanie im mieszkań, domów, lub sprzedaż domów, albo ich części. Wysokość udziału 50 złotych polskich. Przy wstąpieniu winien członek wpłacić 10% udziału, resztę w ciągu roku od dnia przystąpienia. Do Zarządu wybrani zostali: Tomasz Arciszewski, Biała 4; Stefan Luxemburg, Śniadeckich 22; Ksawery Prauss, Al. 3 Maja 16; Ludwik Śledziński, Strzelecka 26; Stanisław Siedlecki, Ślika 35, wszyscy w Warszawie. Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Robotnik”. Rok obrachunkowy trwa od dnia 1 lipca do 30 czerwca roku następnego. Zarząd składa się z 5 członków. Oświadczenia woli Spółdzielni składają dwaj członkowie Zarządu, łącznie.

Sąd Okręgowy. Wydział IV.

Warszawa, dnia 4 maja 1923 r.

Dla dzieci, oraz osób wątłych i niemocnych

zamiast tranu

JECOROL

Apteka: Mag. A. BUKOWSKIEGO

MARSZAŁKOWSKA 54. Tel. 13-19.

Jedna butelka JECOROLU zastępuje kilogram najlepszego tranu.

NA RATY

25% taniej wykwinne Okrycia damskie, kostiumy, ubiory męskie oraz manafaktury Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

NA RATY

i za gotówkę

Okrycia damskie, Ubiory męskie, Suknie trikotowe, etamirowe i inne, dzemary jedw. Palta foksowe oraz różne towary lokalne na suknie i garnitury męskie, do nabycia najtaniej na najdogodniejszych warunkach w pracowni

Kapucyńska 13, m. 2

vis à vis Miodowej tel. 503-47.

Parter na prawo!

Życie gospodarcze.

Podatek komunalny dla Zagłębia Dąbrowskiego.

W swoim czasie związki komunalne Zagłębia Dąbrowskiego uchwałyły wystąpić z wnioskiem do ministerjum skarbu o pozwolenie podwyższenia podatku komunalnego z 1000 tak. za tonnę węgla na 5000 mk.

Obecnie ministerjum skarbu, po porozumieniu się z ministerjum spraw wewnętrznych, uznało za stosowne podnieść ten podatek tylko w stosunku do wzrostu ceny węgla od stycznia r.b., to jest do 2500 mk. za tonnę.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 47350 — 47000 — 47100.
Franki francuskie 3160 — 3157½.
Marki niemieckie 1,17½.
Belgia 2720.
Londyn 218800 — 218000.
Praga 1420 — 1415.
Szwajcaria 8540 — 8535.
Sztokholm 12700 — 12725.
Wiedeń 67½ — 67.
Włochy 2325 — 2310.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

KRONIKA.

Wzrost kosztów utrzymania w kwietniu. Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swym w dn. 4 maja 1923 r. ustaliła, że w mies. kwietniu w porównaniu z miesiącem marcem 1923 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nie otrzymującej deputatu, zwiększyły się o 9.62%. Wskutek tego, iż przedstawiciel enpeerowskich zw. zaw. nie przybył na posiedzenie, przemysłowcy znaleźli się w większości i przeformowali swoje obliczenia. I tak, wbrew wyrażnym danym przedstawicieli klasowych zw. zaw., iż ceny obuwia i ubrania wzrosły o 10—15%, przemysłowcy zupełnie nie uwzględnili wzrostu cen obuwia i ubrania; pozatem niezgodnie z prawdą obliczono ceny niektórych produktów żywnościowych, również wbrew wyrażnym danym naszych towarzyszy. Wobec tego przedstawiciele klasowych Zw. Zaw. nie podpisali protokołu.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)
Najwyższa temperatura wynosiła wczoraj w Warszawie 15º,0, najniższa 2º,5.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie lub dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry miejscowe.

Zasiłki za powołanych rezerwistów. Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że jeżeli żona powołanego na ćwiczenia rezerwisty pracuje w tem samym przedsiębiorstwie, co mąż, wypłata zasiłku zależna jest od opinii gminy, która ma orzec, czy zaopatrzenie żony, względnie rodziny, bez zasiłku jest dostateczne, czy nie. O i'e zaopatrzenie jest niedostateczne, na być uzupełnione wypłatą odpowiedniej części zasiłku.

Za dni świąteczne również należy się zasiłek.

Skazanie hurtowników mięsnych. Komisarjat rządu skazał za brak rachunków na mięso następujących hurtowników mięsnych na 1 milion mk. grzywny i 1 miesiąc aresztu bezwzględnie każdego: Icka Rawicza, Jankla Wajsbęrga, Chila Kammerfuksa, Rubina Grinsztajna, Mortkę Mitelsbacha, Judę Mielnika i Majera Chostkę.

Restaurator skazany na miesiąc aresztu. Sąd pokoju X okręgu skazał w dniu 4 maja właśc. baru „Międzynarodowego” przy ul. Szpitalnej Nr. 4, Jana Faryckiego za pobieranie nadmiernych cen za masło na 500,000 mk. grzywny, 50 tys. opłat sądowych i na jeden miesiąc bezwzględnie aresztu z zamianą w razie niemożności zapłacenia grzywny na 3 miesiące aresztu oraz na ogłoszenie wyroku w jednym z pism stołecznych i przybicie sentencji sądowej na przeciąg dni 14 na drzwiach wejściowych zakładu restauracyjnego. Do czasu złożenia kaucji sędzia nakazał natychmiastowe aresztowanie skazanego.

Podwyższenie opłat za pośrednictwo. Odbyło się posiedzenie komisji powołanej przez p. ministra pracy i opieki społecznej, na którym między inn. rozpatrywano podanie grupy zarobkowych pośredników pracy w Warszawie w sprawie podwyższenia norm opłat za pośrednictwo, ustalonych rozporządzeniem ministra pracy z dn. 16 marca r.b. Przewodniczył dyrektor departamentu, Tad. Szubartowicz. Dostarczone materiały uznano za niedostateczne. Uchwalono zażądać dodatkowych danych.

Podatek od ładunku i biletów pasażerskich na kolejkach podjazdowych. W celu rozpatrzenia projektu, przedstawionego przez wydział podatkowo-egzekucyjny, magistrat m. Warszawy wyonił podkomisję, działającą na prawach magistratu. Proponowany podatek od ładunków pobierany byłby za wszystkie ładunki wysyłane kolejkami podjazdowymi z Warszawy. Równałyby się on taryfie pobieranej przez kolejkę przy przesyłaniu ładunków w pierwszej strefie (od 1 do 10 km.). Wysyłane dalej ładunki opłacałyby równowartość odpowiedniej taryfy przewozowej. Według omawianego projektu byłby również pobierany niewielki podatek od biletów pasażerskich. Po rozważeniu tego projektu przez wspomnianą komisję, zostanie on wniesiony do rady miejskiej, a dopiero potem przesłany do M. S. Wewn.

Pasporty. Wobec szeregu skarg na niesprawność urzędów, wydających pasporty, zastępca komisarza rządu, p. Z. Beczkowicz, oświadczył, iż komisarjat rządu podjął ostatnio w tym względzie szereg zarządzeń, przy pomocy których starał się usunąć dotychczasowe braki. Przedewszystkiem zmniejszono liczbę petentów ubiegających się bezpośrednio w urzędach dzięki wydawaniu pasportów urzędnikom państwowym wewnątrz poszczególnych urzędów. Następnie powiększona została liczba urzędników, obsługujących dział pasportowy. Główne trudności wynikają z braku lokalów, albowiem 4 ekspozytury komisarjatu, wydające pasporty, mieszczą się w komisarjacie policyjnych w lokalach ciasnych i nieodpowiednich. Wydawanie pasportów należałoby włączyć do starostw grodzkich, otwarcie których jednak idzie w odwłokę ze względu na brak odpowiednich lokali.

Tramwaje nocne. Począwszy od nocy z dnia 5 na 6 b. m. pociągi nocne linii 10 i 20 będą dochodziły do pl. Unj. Lubelskiej zamiast, jak dotychczas, do pl. Zbawiciela.

Śpiączka. Cechą szczególną obecnej epidemii śpiączki jest, że rozpoczęła się ona nie w porze

zimowej, jak dotychczas, ale w końcu lata ubiegłego — w kilka tygodni po sygnalizowaniu pierwszych przypadków w Alzacji i Lotaryngji i w Niemczech — otrzymuje się zatem i obecnie wrażenie, że epidemia przeszła do nas z Zachodu. Wykazuje ona tym razem ciężkość pośrednią pomiędzy epidemją z roku 1917, a epidemją z roku 1920 oraz szeregiem właściwości klinicznych, różniących ją od epidemji poprzednich. Poza tem w epidemji obecnej nie udało się ustalić jakiegokolwiek związku z poprzednią epidemją grypy. Nawet i następczym nasileniom obecnej epidemji nie towarzyszyły uprzednie wzmożenia liczby przypadków grypy. Również i przebieg epidemji tym razem nie odpowiadał krzywej z roku 1920, która wznosiła się stale, począwszy od grudnia 1920 roku, ażeby w marcu i początkach kwietnia 1921 roku osiągnąć swoje maximum, ale wykazywał postać falistą, przytem największe wzniesienia odpowiadały końcowi września i połowie października 1922 roku oraz lutemu 1923 roku. Obecnie epidemia wykazuje niewątpliwą tendencję do zmniejszania się, trudno jednakże przewidzieć czy po obecnym spadku nie nastąpi ponowne wzniesienie.

Liga szkolna przeciwgruźlicza. M. S. Wewn. zatwierdziło statut Tow. ligi szkolnej przeciwgruźliczej, zadaniem którego będzie walka z gruźlicą, szerzącą się wśród młodzieży szkolnej. Chodzi mianowicie o użycie w walce z gruźlicą samej działalności szkolnej i jej rodziców.

WYPADKI.

Okradzenie mieszkania marszałka Józefa Piłsudskiego. W czasie onegdajszych uroczystości między godz. 9 a 10 rano nieschowytami dotychczas złodzieje okradli mieszkanie p. marszałkowej Piłsudskiej przy ul. Koszykowej nr. 70, które obecnie zajmuje brat marszałka. Łupem złoczyńców stał się cały szereg rzeczy wartościowych, ogólnej wartości 10 milionów marek. Skradziono biżuterję bratowej marszałka, p. Julji Piłsudskiej, oraz kilka rzeczy, przedstawiających raczej wartość pamiątkową, a będących własnością marszałka. Najciekawszym szczegółem kradzieży jest fakt, że skradziono kilka medali i odznak pamiątkowych, pozostawiając niedkniętą srebrną zastawę stołową. Większość orderów ocalała, ponieważ marsz. Piłsudski miał je na sobie podczas uroczystości. O kradzieży dowiedziała się rodzina marszałka dopiero po powrocie z uroczystości, t. j. około 3 godziny po południu. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Zamordowanie popa. W Zanaroczu pow. święciańskiego trzech bandytów zastrzeliło przez okno proboszcza cerkwi prawosławnej, 35-letniego Daniela Iwankiewicza. Po zabójstwie bandyci zrabowali różne rzeczy oraz 260 tys. mk. Dochodzenie ustaliło, że morderstwo popełnili dezertjerzy: Stefan Kowar, Andrzej Wołosiewicz i Jan Czerniawski. Powodem morderstwa była zemsta, ponieważ Iwankiewicz wydawał władzom policyjnym ukrywających się dezertjerów.

Wybuch bomby. W domu Jana Fijoła, mieszkańca wsi Kępa Kotecka (woj. lubelskie) w czasie manipulacji eksplodowała bomba, służąca do ogłuszania ryb. Siłą wybuchu wzruszony był cały dom. Ofiarą padli zabici na miejscu: Józef Fijol i Jan Fijol. Nadto ciężkie rany odnieśli Józef Wesołowski i Andrzej Kości.

Kradzież i pościg. 28-letnia Marja Antoniewska skradła Aleksandrowi Jastrzębskiemu w Lublinie kufer bronzowy, koszt duży i pudło kwadratowe, zawierające ubrania, bieliznę i t. p. rzeczy domowego użytku. Skradzione rzeczy Antoniewska wysłała bagażem przez Warszawę do Poznania. Za złodziejką władze policyjno-śledcze Lublina i Warszawy zarządziły pościg. Stwierdzono, że rzeczy te istotnie wysłano już do Poznania.

Upadek z II piętra. W domu Nr. 98 przy ul. Pańskiej robotnik, Mikołajczyk i żona jego, przekupka, rano wyszli do pracy, pozostawiając w mieszkaniu trzech chłopców od 3 do 7 lat. W południe najstarszy chłopiec otworzył okno, przez które wyglądał Marian Mikołajczyk. Chłopiec stracił równowagę i spadł z wysokości II piętra. Wskutek uderzenia głową o ziemię chłopiec doznał tylko połknięcia głowy i pleców oraz wstrząsu. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy stan względnie niezły, przewiózł ofiarę do domu rodziców, skąd do szpitala żydowskiego.

Przy pracy. Przy zbiegu ul. Towarowej i Al. Jerozolimskich robotnik, 43-letni Antoni Maszowski, w czasie robót kanalizacyjnych wpadł do dołu i odniósł rany tułoczne głowy. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił ranionego na miejscu.

Epidemia samobójcza. Na cmentarzu żydowskim usiłowała otruć się sublimatem 19-letnia Zysla Orlińska. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, przewiózł desperatkę do szpitala żydowskiego.

— 18-letni Stefan Stopa będąc podechmielony, w celu samobójczym zadał sobie dwie rany kłote w okolicy serca. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatę do szpitala Przem. Pańskiego.

— Teofila Przybyszewska w celu samobójczym napiła się jodyny. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Zamieszkała w domu Nr. 44 przy ul. Milej Łaja Hajnwartel w celu samobójczym napiła się esencji octowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Budowa modeli lotniczych. W sobotę, 5 maja, o godz. 18, w aud. VI Politechniki (gm. główny), znany konstruktor modeli lotniczych, p. Wojno, wygłosi staraniem Sekcji Lotniczej odczyt na temat: „Budowa modeli lotniczych”.

ZABAWY.

„Czarna kawa” P. O. W. Dnia 6 maja urządził P. O. W. „Czarną kawę” w Pałacu Mostowskich, ul. Przejazd róg Długiej w Kasyjne Oficerskim. Bierze w niej udział Zjazd Kadrowiki. W programie produkcje artystyczne wybitnych artystów scen warszawskich. Początek o godz. 6-ej wiecz. Zaprasza się członków i sympatyków P. O. W.

Z sądów.

O spodnie nieboszczyka.

Sąd Pokoju 28 okręgu był niedawno widownią niezwykłego procesu.

Kapitan W. P. W. Kłodziński, powołany w ro-

ku 1914, wyjechał na wojnę, powierzając całą swoją garderobę cywilną znajomemu swemu Gołębiowskiemu, wręczając mu równocześnie spis wszystkich przedmiotów.

Gdy powrócił w r. 1918, nie zastał G. już przy życiu, a wdowa po nim oznajmiła, że nieboszczyk, będąc w potrzebie, sprzedał wszystkie ruchomości. Ona sama przyjęła obowiązki kasjerki u szwagra swego Rosińskiego, dyrektora przedziału i właściciela składu win.

Poszukiwania kpt. K. doprowadziły jednak do ciekawych odkryć. Oto krawiec Nowakowski oznajmił mu, że w dzień śmierci Gołębiowskiego zgłosił się do niego syn Rosińskiego z kartką po odbiór spodni kpt. K., które tam oddano do przeróbki. Na pierwszy rzut oka poznał krawiec, że podpis nieboszczyka był podrobiony i odmówił wydania. Na to przyszedł sam p. „dyrektor” Rosiński i groził mu sądem w razie niewydatowania spodni, czego się jednak krawiec nie uląkł. Na żądanie jednak Gołębiowskiej, spodnie jej zwrócił.

Opierając się na tem opowiadaniu, kpt. Kłodziński doszedł do wniosku, że z rzeczy jego musiały ocaleć przynajmniej owe spodnie i zaczął się o nie coraz natarczywiej upominać od Gołębiowskiej. Ponieważ sporu nie udało się załatwić na drodze polubownej, sprawa znalazła się w końcu na wprost sądownej.

Na zapytanie sędziego oświadczyła Gołębiowska, że „na dzień przed śmiercią nieboszczyk podpisał polecenie do wyprasowania spodni, czuł bowiem, że umrze i chciał w nich być pochowany”.

Zdaniem obrońcy oskarżonych, adw. Kaniwskiego:

— Sprawę tak pojmowano, że się w tym chaosie faktów nikt pojąć nie może. Procesy takie rosną po wojnie, jak grzyby po deszczu! Na liliach jego ani cienia cienia winy nie spoczywa!

Na to adw. Hofmank-Ostrowski, występujący w imieniu poszkodowanego, replikował natychmiast:

— Wyjdźmy z lasu, a grzyby zostawmy grzybom. Cieni zaś lepiej nie poruszać. Gdyby bowiem zmarły mógł wyjść z trumny i stanąć przed Sądem,

jestem pewien, że zdjąłby spodnie, rzucił je na stół sędziowski i oznajmił, że w kradzionych portkach na Sąd Ostateczny nie pójdzie.

Sąd, po krótkiej naradzie, skazał Rosińskiego i Gołębiowską na karę po trzy miesiące więzienia za przywłaszczenie, umarzając równocześnie karę w drodze amnestii.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Bajka” Rogowskiego oraz „Na postoj”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „R. K. Inżynier”.

Teatr Reduta. Dziś „Turon”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Sulkowski”.

Teatr Polski. Codziennie „Ziemia nieludzka”.

Teatr Nowości. Codziennie „Wróć kobiet”.

Teatr Mały. Codziennie „Prawda w winie”.

Teatr Komedja. Codziennie „Musisz być moją”.

Teatr Nowy. Codziennie „Zemsta nietopierza”.

Teatr Praski. Dziś premiera „Emigracja Chłopska”.

Teatr Powszechny. Dziś wiecz. „Córy Francji”; jutro o 4 popoł. po cenach zniżonych „Porucznik 1-go pułku”, wiecz. „Córy Francji”.

Z Filharmonji. Na jutrzejszym popołudniowym koncercie symfonicznym wykonane będą pod dyrykcją p. Walerjana Berdjajewa dwie piękne symfonie: g-moll Mozarta i „Eroica” Beethovena. W koncercie weźmie udział pianista p. Mieczysław Münz i odegra koncert c-moll Rachmaninowa.

Jutrzejszy poranek muzyczny wypełnią dzieła muzyki oratoryjnej, mianowicie: „Mekka Pańska” ks. Perosiego i „Ave Maria” ks. Gruberskiego.

Dzieła te wykona orkiestra Filharmoniczna, chór mieszany i soliści pod dyrykcją ks. Gruberskiego.

Występ szkoły tanecznej Fr. Kutnerówny. We wtorek, dn. 8 maja, o godz. 12 w poł. odbędzie się popis szkoły rytmiczno-plastycznej Fr. Kutnerówny. Młodociany zespół pod wytrawnym kierun-

kiem Fr. Kutnerówny i H. Małkowskiego wykona operę Humperdincka „Kozy i kozłeta”, inscenizowaną pieśnią Dalcroza, tańce rytmoplastyczne i parodje tańca w wykonaniu Henryka Małkowskiego. Kierunek muzyczny objęli: J. Lefeld i F. Rybicki. Bilety zamawiać można telefonicznie 130-68 oraz w kasie Teatru Polskiego.

XXVI Tani Koncert Niedzielnny w Sali Konserwatorium Muzycznego, odbędzie się w niedzielę, dn. 6 b.m., o godz. 4-ej popoł. W programie: Pieśń Polska (Chopin, Moniuszko, Jarecki, Gall, Niewiadomski, Lachman i inni) w wykonaniu Chóru Akademickiego „Pieśń” pod dyr. T. Pabisiewicza; Toli Mankiewiczówny, art. Opery Warszawskiej (śpiew); H. Zalewskiej (akompaniament) i Stanisława Boguckiego, art. Opery Warszawskiej.

Poranek taneczny w teatrze Małym. W niedzielę, d. 6 maja o godz. 12 w południe odbędzie się w teatrze Małym występ tancerki mimo-dramatycznej, Janiny Rościszewskiej.

Z TEATROW ŚWIETLNYCH.

Przyjazd marszałka Focha i uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Józefa.

Można podziwiać sprawnego naszego wytwórni filmowych. Już 4-go b.m. czyli wczoraj ukazały się na ekranach kin warszawskich zdjęcia z przyjazdu marszałka Focha i uroczystości w dn. 3 maja. Film jest ładny, ostry i efektownie wykonany. Kto nie dostał się na plac Saski (co nie było przecie tak łatwe) może wszystkie te rzeczy obejrzeć spokojnie i bez tłoku w każdym kinie naszej stolicy.

WODEWIL. — „Jej pierwsza miłość”.

Zabawnymi się nam dzisiaj wydają sentymentalne powieści XVIII stulecia; rażą sztucznością naiwne dramaty „Adolfa i Julji”, czy innych tragiczno-„romansowych” bohaterów — tak samo nie przemawiają już do nas stare filmy naiwne, osnute na najprostszyszych intrygach, podobne do tklivych książeczek dla dorastającej młodzieży. Film się rozwija z szybkością wprost nadzwyczajną: czyż wobec najnowszych jego twórców, wobec „Atlán-

tydy”, „Grobowca Indyjskiego” — ostatnio choćby „Gdy burza wre w sercach” — może stanąć do konkurencji „Jej pierwsza miłość”.

Dramat naiwnutki, prosty i sielankowy ponad miarę. Słodkie dziewczątko ze wsi uwielbia byłego swego kolegę ze szkoły — a później pastora. Ten nie sprostując skarb, który mu się sam w ręce oddaje — posłubia lekkomyślną, próżną i złą dziewczynę. Dobry Bóg litując się nad swym barankiem, wyzwala go z pod tyranji złej żony — powołując ją do siebie — i oświadcza go (dobrze, że choć w 6-tych akcie), że ma lepszą kandydatkę na zastępczynię zmarłej.

Rozczulająca naiwność. Przejawia się ona i w reżyserji. Całem zadaniem jej było stworzyć jak najsilniejszy kontrast pomiędzy uosobieniem cnoty i lekkomyślności.

Akcja prowadzona jest sennie i dość nudowo. POCO tyle drobniaków, tyle scen „rodzajowych” (w stylu przeróżnych klótni małżeńskich) tego nie wiedział zapewne i sam autor.

Nawet gra artystów nie przekracza zwykłego szablonu. Śliczna i zawsze czarująca Liljanna Gish nie miała pola do popisu. Postać „cnoty” prowincjonalnego miasteczka odzwierciedla wspaniale, ale czyż rola ta nie była za skromna dla genialnej od-twórczyni bohaterki „Dwuch sierot”.

Ika.

Sport.

K. S. „Warszawianka II” — R. K. S. „Skrze”.

W niedzielę o godz. 11 rano w parku Solskiego odbędzie się mecz między K. S. „Warszawianka II” i R. K. S. „Skrze”. Bilety są do nabycia w „Skrze” — Al. Jerozolimskie 6 m. 3.

„Gry sportowe Szwecji”.

Podczas Wystawy Jubileuszowej w Göteborgu z okazji trzechsetlecia miasta, odbędą się od 1 do 15 lipca t. zw. Gry Sportowe Szwecji. W Graczu dotychczas zapowiedziało swój udział 20 państw Europy, Ameryki i Australji, w ich liczbie Polska.

KINO PAN

NOWY ŚWIAT 40.
Pocz. 6 pop.

Niesłabnące powodzenie
jakim cieszy się król
aktorów i aktor królów
CHARLIE CHAPLIN

skłania nas
do pozosta-
wienia go na
ekranie je-
szcze kilka
dni.

A więc ci, którzy nie widzieli jeszcze tego najgenialniejszego rozmieszcza doby obecnej, powinni spieszyć się i nadal zapełniać tłumnie kino PAN, zwłaszcza, że nad program wyświetlany będzie film aktualny wy-

Przyjazd Marszałka Focha do Polski i Odsłonięcie Pomnika Ks. Józefa

Niezliczone tłumy publiczności warszawskiej ujrzą siebie i swoich znajomych na ekranie kina PAN i podziwiać będą piękną architektonikę fragmentów stolicy przybranej odświeżnie i radośnie nastrojonej.

NA RATY

ubioory męskie z własnych i powierzonych materiałów, pierwszorzęd-
ne wykonanie po cenach konkurencyjnych poleca
I. SZYKMAN, Waliców 12, sklep.

NA RATY

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
UBIOORY MĘSKIE
Twarda Nr. 25.

NA RATY i za gotówkę!

Wszystkim **urzędnikom**
szczególnie

dajemy na **RATY!**

Ubioory dzieciinne męskie i damskie

w wielkim wyborze oraz **garnitury męskie**

gotowe i na zamówienia z krajowych i zagranicznych materiałów

I. Leszno S-to Jerska tel. 196-26 24.

NA RATY

Okrycia damskie Kostjumy Suknie z trykotyny Dżempry Wybór sukni letnich oraz WIELKI WYBÓR bielizny damskiej i męskiej, strojne batystowe i opalowe tylko

Firanki Obrusy i Kapy Chustki jesiennie Koldry watowe Piótno w sztukach

Hoża 7 m. 47. I-e piętro.

Kapelusze męskie oraz Konfekcje

poleca na warunkach dogodnych i po cenach niskich, bo z własnego wyrobu. **R. Oltuski, Leszno 2** Rymarskiej. P. S. Przyjmuje się również wszelkie przeróbki kapeluszy męskich.

Piąta część przy kupnie! NA RATY

okrycia damskie, kostjumy, ubioory męskie

Markus

KARMEŁICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje do wiadomości

P.p. Pracodawców

iz legitymacje członkowskie, nadsyłane im przez Kasę dla ich pracowników, winny być natychmiast rozdane ostatnim.

Legitymacje członkowskie wydawane są przez Kasę tylko raz — przy pierwszym zgłoszeniu i służą pracownikowi na cały czas jego członkostwa, bez względu na zmianę pracodawcy. A więc przy zmianie pracodawcy nie należy pracownikowi legitymacji oddawać.

Przyjmując jakiegokolwiek pracownika, jak również oddając go, lub zmieniając mu wynagrodzenie, pracodawca winien za każdym razem zawiadomić o tem Kasę w ciągu 3 dni i to na odrębnych formularzach dla każdego wypadku i osobno dla każdego pracownika.

Formularze można otrzymać w każdym biurze Kasy.

Komisarz
Kasy Chorych m. Warszawy
(-) Sell.

NA RATY I ZA gotówkę

Wykwintne okrycia, kostjumy damskie i ubioory męskie. Tanie, bo w pracowni.
Złota 15 m. 29, 2 brama w podwórzu.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 12 maja 1923 r. o godz. 10 rano w lok. **Urwisza Samuela** przy ul. Okopowej Nr. 63 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż, oszacowanych na Mk. 421634 składających się ze sprzętów domowych na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 4.V 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(-) Sell.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 11 maja 1923 r. o godz. 10 rano w lokalu fabr. torebek „**Solnica**” przy ul. Nalewki Nr. 27, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tejże oszacowanych na Mk. 201292 składających się z kredensu na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, dn. 4.V 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(-) Sell.

Na Raty!!!

Okrycia Damskie, kostjumy i palta Pierwszorzędne wykonanie tylko u

A. Borkensztejna

Leszno 19, parter vis-a-vis bramy.

UWAGA. Na składzie wielki wybór materiałów angielskich.

Na dogodnych warunkach

ubioory męskie, dzieciinne i okrycia damskie oraz towary tokiowe

D. Boćko, Elektoralna 45, tel. 511-45.

NA RATY i za gotówkę

okrycia i kostjumy damskie, ubioory męskie, oraz towary tokiowe
Szmedra, Leszno 27, m. 25, tel. 403-88,
naprzeciw bramy, II-gie piętro.

Na raty i za gotówkę

OKRYCIA MĘSKIE z krajowych i zagranicznych materiałów, pierwszorzędne i wykwintne wykonanie, poleca
Krawiec, Pańska 15 m. 2.

ANALIZY na syfilis

tryper i in.
Dr. med. **LIPSCY** Chmielna 54 wprost Dworca
64, r.—74, w., w niedziele 10—2.

Dr. med. Zofja Rostkowska

chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna Nr. 25, telefon 99-29, od 3—5.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ

„**Leonara**”
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 5000
12 " " " 6000

Portrety
wykwintnie wykonane

NA RATY

i za gotówkę

Garnitury

Palta

Spodnie

gotowe i na zamówienia

POLECA

A. Baliszewski

PIEKNA 29.

Najnowsze fasony.

Robota solidna.

Dr. J. Zalewski

lek. as. szpita. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2.

Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

ZĘBY SZTUCZNE

Lek. dent. **C. BREWDA**

Miodowa 11 (dawniej 7).

Dr. med. **H. LEWIN** choroby

i skórne. Niecała 12, do 9 rano i od 4—8 w.

OGŁOSZENIA UROBNE.

A) CHOROBY weneryczne skórne (tryper syfilis) leczy w krótkim czasie Dr. Chotkowski. Niezamożnym ustępstwo. Twarda 45 róg Złotej m. 2. Telef. 246-07 do 11 rano i od 4—7 w.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 4—7.

Gatry. Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe-centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Transmisje, Pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rolnictwa po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot”. Lwów, Batorego L. 4.

Garnitury spodnie, żakiety, jeździeckie, szaławskie, w olbrzymim wyborze z gotowych i na zamówienia z krajowych i zagranicznych materiałów o 50% taniej jak wszędzie. Sprzedaż za gotówkę i na raty. Wytwórnia Ubiorów Męskich Sipowski i Majewski, Chmielna 49 front m. 5 (Narożny dom przy dworcu głównym).

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

KOSTJUMY eponge od 235.000 płaszcze od 200.000, bluzy od 35.000. Suknie. Duży wybór. Br. Unkiewicz, Hoża 54 m. 2.

MASZYNY do szycia znanej do- broci „Kasprzyckiego” — Tarnobrzeg — Hurtownia — Detalicznie — Tarnobrzeg. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Oddział, przedstawiciele: Czesław Chowa Aleja 43, Kielce, Lublin, Wilno Mostowa 9, Łuck Jagiełłońska 58. Zamawiać można bezpośrednio w Warszawie. Poszukujemy odbiorcy hurtowi.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach, cachi lekcje gry na sadniekiej. Niecała 10—13.

Obawie na raty najlepszych szewców. Obstaunki i gotowe. Stenkwieca 3.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do naprawy wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Poszukuje się mechaników dla robot precyzyjnych. Zgłoszenia Wileza 22, m. 5, tel. 11-82.

Uwaga Każdy winien obejrzeć najtańsze źródło i największy wybór mebli i otomian. Wyprzedam za bezcen. Bagno 3, sklep w bramie. Filja Praga-Zabłowska 1, sklep.

2 SAKPALTA modne męskie po 250 tysięcy, 250 tysięcy 2 garnitury marynarkowe męskie po 320 tysięcy, sprzedam zaraz. Złota 34 — 20. Handlarze wyceni.

2 GARNITURY męskie marynarkowe po 260 tysięcy, 250 tysięcy 2 garnitury męskie eleganckie najmodniejsze 280 tysięcy sprzedam zaraz. Piękna 64 mieszkanie 11. Handlarze wyceni.